Rok XVII. Nr. 78. Środa 7 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Nekrologi w tekście do 50 wierszy — 15 groszy, do 80 wierszy — 25 groszy, do 100 wierszy — 30 groszy za wiersz. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
zł. 3,50
Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible] ADMINISTRACJA: Dębińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Dołoła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, [illegible] — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Arcybiskup Sapieha — kardynałem.

RZYM, 6-4 (AW) — Dzienniki rzymskie donoszą z kół zbliżonych do Watykanu, że na przyszłym konsystorzu papież ma zamianować czterech nowych kardynałów. Pisma przewidują, że kardynałem zostanie zamianowany również Polak, arcybiskup krakowski książę Sapieha.

Komunikacja lotnicza w marcu

WARSZAWA, 6.4 (AW). — W miesiącu marcu samoloty komunikacyjne Polskiej linji lotniczej kursowały na linjach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów i częściowo Kraków—Wiedeń, przewożąc w 148 lotach — 430 pasażerów, 9322 klg. towaru i 18 klg. poczty. Ogółem w miesiącu marcu samoloty Polskiej linji lotniczej przebyły w powietrzu 43.894 klm. Przeciętna regularność lotu wynosiła około 80 proc. Żadnych nieszczęśliwych wypadków nie było.

W miesiącu marcu aparaty lotnicze nie kursowały na linji Lwów—Kraków, a komunikacja lotnicza na przestrzeni Kraków-Wiedeń z powodu nieukończonych jeszcze pertraktacyj polsko-czechosłowackich dotychczas jeszcze nie jest uruchomiona.

Bilans wypadków świątecznych w stolicy.

WARSZAWA, 6.4 (AW). Bilans wypadków podczas dwuch świąt Wielkiej Nocy w Warszawie przedstawia się zastraszająco. Popełniono 10 samobójstw, z tego dwa z użyciem broni, reszta przez otrucie. Na ulicy Wolskiej nieznani sprawcy postrzelili policjanta w piersi. Wskutek nieostrożności przy rozładowywaniu karabinu został zabity wartownik na lotnisku mokotowskiem. W wyniku libacyj było dwuch ciężko rannych i jeden trup. Wybuchy petard świątecznych spowodowały ranienie pięciu osób. Pozatem należy zanotować 11 katastrof samochodowych, z czego 6 aut zostało kompletnie zgruchotanych a 22 osób rannych.

Ujęcie fałszerzy 10 złotówek.

WARSZAWA, 6-4 (A. W.). — Policja wpadła na trop fałszowania banknotów 10 zł. mianowicie oddano policji niejakiego Popka, który płacił fałszywym banknotem. W śledztwie wskazał on niejakiego Otulaka rzeźnika, który rozmienił mu banknot 100 złotowy na fałszywe. Przeprowadzono u obu rewizję, przyczyniającą się do wykrycia jeszcze kilku falsyfikatów. Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 6.4 (Tel. wł.) — Kurs dolara kształtował się dzisiaj następująco: Bank Polski płacił 7,90, w obrotach prywatnych płacono 8,37.

Demonstracje bezrobotnych w Lublinie

Tłum zaatakował policję kamieniami i zdemolował magistrat

LUBLIN, 6.4 (Tel. wł.) — Odbyło się dzisiaj zebranie bezrobotnych na którem komuniści usiłowali kilkakrotnie wywołać ekscesy. Po ukończeniu zebrania i uchwaleniu rezolucji w sprawie pomocy i pracy dla bezrobotnych tłum złożony z około 800 osób za podszeptem agitatorów udał się pod magistrat, manifestując po drodze. Na ulicach przyłączały się liczne grupki tak, że tłum szybko wzrósł do liczby 6 tys. osób. Mimo straży policyjnej, do budynku magistratu wtargnęło około 300 osób, demolując wewnętrzne urządzenia. Wezwana policja została powitana kamieniami, przyczem 5 funkcjonarjuszów policyjnych odniosło rany. Między manifestantami jest także rannych lekko parę osób. Policja zdołała zapobiec szerszym wystąpieniom. Po mieście porozstawiano posterunki wojskowe.

Bilans Banku Polskiego

Wykazuje wzrost zapasu złota.

WARSZAWA, 6.4 (Tel. wł.) — Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę marca wykazuje nieznaczny wzrost zapasu złota o 53 tysiące złotych do sumy 154.09 miljona złotych. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 5.3 miljona złotych brutto, osiągając kwotę 49.3 miljona. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 26 miljonów to jest do sumy 389.4 miljona złotych. Przyjęty do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu wykazuje zmniejszenie się o 366 tys. złotych. Stosunek pokrycia kruszcowego wynosi 32.68 pr.

Posiedzenie Rady ministrów zostało odroczone.

WARSZAWA, 6.4 (Tel. wł.). — Życie polityczne, które zamarło podczas świąt poczyna się nieco ożywać.

Posiedzenie Rady ministrów wyznaczone na środę zostało odroczone do końca bieżącego tygodnia.

Do Warszawy powrócili z feryj świątecznych ministrowie Raczkiewicz i Ziemięcki.

We czwartek zaś wracają z Zakopanego min. Chądzyński i Osiecki.

Komitet ekonomiczny radzić będzie nad podwyżką taryfy kolejowej.

WARSZAWA, 6.4 (Tel. wł.). — Na najbliższem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów ma być omawiana sprawa podwyżki kolejowej taryfy na towary. Komitet zdecyduje o zasadzie podwyżki a Ministerjum opracuje szczegóły. Wprowadzenie podwyżki nie nastąpi jednak wcześniej jak 1 maja rb.

Echa wypadków w Stryju.

Dalsze prowokacje komunistyczne

LWÓW, 6-4 (AW.) Stryj przybiera powoli wygląd normalny. W sobotę opuścili Stryj delegaci z Warszawy: inspektor Mackiewicz i podinspektor Snarski. Wynik śledztwa trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Jak się dowiaduje „Gazeta Poranna" z Lwowa komisja miała stwierdzić, iż użycie broni przez policję było konieczne, a postępowanie komisarza Łazarewicza bez zarzutu. Ustalono, że zabitą kobietą, nieznanego nazwiska była 21 letnia Justyna Stefczuk, zajęta u masarza Wącklewicza w Stryju, a pochodząca z powiatu Peczeniżyńskiego. Ona to awanturowała się w pokoju zastępcy starosty p. Zgody i zachowywała się agresywnie wobec policji. Stan dziesięciu rannych, znajdujących się w szpitalu jest bez zmiany. Liczba aresztowanych doszła 44.

Komuniści usiłowali złożyć na zwłokach zabitego Mojżesza Krügera czerwoną chorągiew komunistyczną. Rodzina jednak nie dopuściła do tego. W dzień po pogrzebie ofiary wypadku poseł komunistyczny Sochacki usiłował złożyć wieniec na jego grobie. Ojciec sprzeciwił się temu, gdyż 15 letni jego syn był tylko ofiarą wypadku a z komunizmem nie miał nic wspólnego.

Niemcy już badają grunt przed sesją wrześniową L. Narodów

Akcja ambasadorów niemieckich

PARYZ, 6.4 (Pat.) W związku z demarche, jaką podjęli ambasadorowie niemieccy w celu zapoznania się z charakterem i programem specjalnej komisji, mającej zbadać sprawę rozszerzenia Rady Ligi Narodów, „L'Avenier" zauważa: jeżeli Niemcy uzyskają wstęp do wspomnianej komisji na stopie równości, będą one mogły, choć nie są członkiem Ligi Narodów, przeszkodzić przyznaniu miejsca innym krajom będącym od początku członkami Ligi Narodów. W ten sposób — pisze dziennik — kraj, który wyrządził światu największe zła i dla zwalczania występków którego powstała właściwie Liga Narodów, przyjęty zostanie do Ligi z takimi względami, jakich nie posiada żaden inny kraj.

Zwyżka cen mąki w Warszawie.

WARSZAWA, 6.4 (A. W.). — Związek młynarzy zawiadomił Komisarjat Rządu, że z dniem 7 bm. podnosi cenę mąki o 3 grosze na kg. W związku z tem cena chleba pytlowego zostanie również od jutra podniesiona o 3 grosze na 1 kg.

Papież o położeniu katolików w Meksyku.

RZYM, 6.4 (Pat) — W piśmie do kardynała Vikariego wspomina Papież o smutnem położeniu kościoła katolickiego w Meksyku. Sytuacja tak dalece się pogorszyła, że można mówić o rzeczywistem prześladowaniu chrześcijan. Papież życzy sobie, aby katolicy całego świata modlili się za katolików w Meksyku i dlatego prosi kardynała Vikariego o poczynienie odpowiednich kroków, przyczem daje wyraz nadziei, że przykład katolików rzymskich znajdzie rychło naśladowców na całym świecie.

Powrót brawurowych lotników hiszpańskich

MADRYT, 6.4 (Pat.) Donoszą z Huelvy: Wczoraj o godzinie 10 rano wpłynął do portu krążownik argentyński „Buenos Aires" wiozący lotników hiszpańskich, którzy odbyli zwycięski lot poprzez Atlantyk. Król Alfons oczekiwał lotników na pokładzie krążownika hiszpańskiego „Catalona". Krążownik argentyński eskortowany przez okręty wojenne hiszpańskie oraz samoloty przepłynął przed krążownikiem królewskim. Lotnicy z pułkownikiem Franco na czele byli serdecznie powitani przez króla, który składał im gratulacje.

Obrady emigracji rosyjskiej.

PARYZ, 6.4 (Tel. wł.) — Nastąpiło tu pod przewodnictwem Piotra Struwego otwarcie pierwszego zjazdu emigracji rosyjskiej (t. zw. parlamentu emigracji). Przybyło z 26 krajów około 1000 delegatów, należących przeważnie do stronnictw monarchistycznych różnych odcieni. Grupy Kiereńskiego i Milukowa udziału w zjeździe nie biorą. W imieniu emigracji rosyjskiej w Polsce przemawia Łonginow, który wypowiedział się za oddaniem władzy w ręce wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza co uczyniła także większość zjazdu.

Rozważania świąteczne o położeniu państwa.

Prawie wszystkie pisma polskie poświęciły w swych wydaniach świątecznych bardzo wiele miejsca na rozważania ciężkiego położenia państwa i sposobów, któreby mogły nawę państwową wyprowadzić w miejsce bezpieczne.

Djagnoza choroby

W artykule St. Mękorskiego lwowskie „Słowo Polskie" taką daje djagnozę obecnego położenia państwa:

Dzisiaj po pełnych siedmiu latach wyżycia się socjalistyczno-demokratyczno-romantycznej doktryny państwa, jesteśmy świadkami jej nieuchronnej degeneracji i nieodwołalnej kompromitacji. Na naszych oczach kruszą się złe, fałszywe zasady budowania państwa.

Bezlik urzędów i urzędników doprowadził do tego, że budżet nasz w lwiej części swojej jest personalny i wskutek tego choruje stale i nieuchronnie na deficytowy brak równowagi.

System ubezpieczeń i ochrony pracy wytworzył kult próżniactwa, sponiewierał godność i majestat pracy, doprowadził do tego, że chcący i mogący pracować więcej i dłużej, aniżeli pozwala ustawa, jest przez państwo ścigany i karany, sprawił, że bezrobotny stroni od pracy, aby nie pozbawić się darmoszczyzny, dawanej mu przez państwo.

Najdemokratyczniejsza konstytucja pozbawiła głowę państwa wszelkiego realnego wpływu na kierowanie państwem, a najdemokratyczniejsza ordynacja wyborcza obdarzyła nas parlamentem umysłowo i moralnie słabym, niezdolnym do twórczej pracy i do spełnienia najistotniejszego swego zadania: do wytworzenia silnego i trwałego Rządu.

A wreszcie kult jednostki w wojsku (także sprzeczny w istocie z socjalizmem i demokracją) doprowadza do zatrważającej chińszczyzny i meksykanizmu, gdzie — jak wiadomo — nie obrona państwa i narodu jako całości jest naczelnem przykazaniem, ale popularność i indywidualność tego lub owego generała, czy nawet pułkownika — samozwańca.

Powszechny upadek ducha

Wchodząc w szczegóły, poseł Rymar tak określa obecną sytuację w przekroju prądów, ujawnionych na terenie Sejmu:

Najgorsze — to brak zrozumienia dla powagi sytuacji u dwu stronnictw koalicyjnych: u PPS. i NPR. Oba te stronnictwa wiedzą, że minister skarbu pracuje z przeciętnym miesięcznym deficytem 25 milj. zł. a mimo to domagają się przywrócenia mnożnej urzędniczej (co podniesie wydatki państwa o 17,7 milj. zł. miesięcznie), domagają się zaprzestania redukcji w urzędach, domagają się olbrzymich sum na roboty publiczne. Z niesłychaną lekkomyślnością wskazują na inflację, jako źródło pokrycia starego deficytu i nowych wydatków. Pieniądz hipoteczny, zabezpieczony na podatku majątkowym, ma pomnożyć ilość znaków obiegowych, nowy bilon, nowe bony skarbowe, nowe podwyższone taryfy kolejowe mają zapełnić pusty skarb.

Niebezpieczna to droga. Droga ta wiedzie wprost do... przepaści. Rząd koalicyjny, powołany do przeprowadzenia równowagi w budżecie państwa i stabilizacji złotego, na drogę, wskazywaną przez PPS. i NPR. pójść nie może. Wierzę głęboko, że nie pójdzie.

Dodajmy do tej ciężkiej walki o skarb słów kilka o walce o władzę w Polsce. Komuniści przypuścili szturm do bram Polski i Francji. Kolejno wybuchające rozruchy w Kaliszu, Włocławku i Stryju — obok mniejszych bezkrwawych — są tylko przygrywką do ostrzejszej kampanji, zapowiadanej na koniec kwietnia.

Występy marszałka Piłsudskiego wprowadziły niepokój w szeregi armji—w duszach wielu maluje się już obraz wewnętrznych rozruchów, zamachów stanu, rewolucji itp.

Jedni widzą na to wszystko lekarstwo w... monarchji, jeszcze inni w dyktaturze lub w rewolucji prawicowej.

A ogół narodu? Ogół czuje gorzki zawód do wszystkich kierowników w narodzie. Zdaniem ogółu, zawiódł Sejm, zawiódł Rząd jeden drugi i trzeci, zawiódł Prezydent — zawiedli wszyscy. Upadek ducha jest widoczny wszędzie.

Czy utrzymać koalicję?

„Ilustrowany Kurjer Krakowski" zamieścił w świątecznym numerze ankietę na temat położenia państwa i jego najbliższej przyszłości.

Zdaniem prezesa „Piasta" posła Witosa stronnictwa tworzące koalicję rządową wiedziały, że celem jej „była naprawa w ogólnych stosunkach a nie spełnienie programów i postulatów poszczególnych stronnictw" Mimo to istnieje tendencja rozbicia koalicji, którą poseł Witos uważa za bezwzględnie potrzebną dla państwa. Nie bez ironji stwierdził dalej poseł Witos, że w razie rozbicia koalicji obowiązek stworzenia koalicji spadłby na tych, którzy ją rozbili.

Poseł Zamorski (ZLN.) jest przeciwny powołaniu marsz. Piłsudskiego do armji w obecnym Sejmie nie widzi możności uzdrowienia stosunków w państwie, a nowy Sejm tylko wówczas dorósłby do swego zadania, gdyby

został wybrany nie pod hasłem dotychczasowych stronnictw, ale pod hasłem rozprawy między dwoma doktrynami ekonomicznemi: socjalistyczną i kapitalistyczną. Nasz ustrój ma tylko pozory kapitalistyczne; w dziewięciu dziesiątych jednakże jest socjalistycznym. Wynikiem tego jest powszechna nędza. Chcąc z niej wybrnąć, trzeba wpierw przeobrazić umysłowość ludzi myślących i w myśl tego przeobrażenia wezwać wszystkich przeciwników etatyzmu i socjalizacji do skupienia się pod hasłem odbudowy rodzimego kapitału z tem, że wszystkie ustawy i urządzenia, przeszkadzające odbudowie kapitału —muszą być zmienione. Dzisiejsza socjalizacja, która zniszczyła kapitał i zabija wytwórczość, została przeprowadzona nie przez socjalistów. lecz przez tych ludzi z innych ugrupowań którzy nie godząc się w całości na ideał socjalistyczny, przyjmowali za swoje b. liczne postulaty ekonomji socjalistycznej.

Poseł Marek (PPS.) ogromnie uprościł sobie sprawę, zwalając całą winę na min. Zdziechowskiego, który dla socjalistów jest dlatego nie miły, że zamiast dawać pełną garścią pieniądze na każde żądanie socjalistów, śmie... mówić o redukcjach i oszczędnościach. Najciekawsze dla poglądów posła Marka, że dla PPS powrót marsz. Piłsudskiego nie jest kwestją polityczną, ale przedewszystkiem kwestją... fachowego kierownictwa armji. Nie wiadomo, jak poseł Marek wytłomaczyłby ten fakt, że właśnie marsz. **Piłsudski** przeplatał dzięki swej osobistej polityce zdolnych fachowców z armji.

Poseł Chaciński (Ch. D.) chce ratować koalicję rządową, uważa za rzecz nieodzowną utrzymanie równowagi budżetowej, inflację uważa za najstraszniejszy podatek przedewszystkiem dla ludności pracującej, ale o możności utrzymania koalicji obecnej niezajlepsze ma wyobrażenie, skoro udziela już praktycznych wskazówek, że wówczas należałoby natychmiast „powołać Rząd nie goniący za popularnością, ale bezwzględny w prowadzeniu planu gospodarczego" Co do powrotu marsz. Piłsudskiego poseł Chaciński wyraził przekonanie, dalekie od dotychczasowego oficjalnego stanowiska w tej sprawie w klubie Ch. D.

Powiem szczerze. Zdaniem mojem — o wiele zdrowszą w tej sprawie byłaby sytuacja jasna i wyraźna. Jest publiczną tajemnicą, że przecież obecnie rządzi faktycznie w armji marszałek Piłudski, formalnie — generał Żeligowski. Ten stan uważam w najwyższym stopniu za nienormalny i nie przesądzając, kto ma być tym człowiekiem, uważam, że dla uratowania armji przed kompletnym rozkładem trzeba, ażeby nią kierował człowiek, który faktycznie i formalnie armją rządzi i za nią odpowiada.

Co dalej?

Rydwan koalicyjny, ciągnący państwo na sobie, wkroczył—zdy to widzi—na teren niesłychanie grząski. Walka na terenie Sejmu doszła do punktu kulminacyjnego. Dochodzi do tego, że w świątecznym „Robotniku" taki—zdawałoby się—rozumny człowiek jak poseł Daszyński za główną klęskę koalicji uważa fakt nieotrzymania pożyczki zagranicznej. Więc to był magnes dla socjalistów, idących do koryta rządowego a nie do pracy nad uzdrowieniem gospodarki państwowej.

Każdy jednak ciekawy jest, co będzie dalej, czy nawa skarbowa polska zabrnęła tak głęboko w grząski grunt, że niema żadnego ratunku. Wtajemniczony w sprawy budżetowe poseł Rymar daje taką w tej mierze zapowiedź:

Poseł Głąbiński, referent generalny budżetu, ma w ciągu dwu najbliższych tygodni razem z Rządem ułożyć i Sejmowi przedłożyć gotowy, w szczegółach obmyślany, projekt usunięcia deficytu z budżetu państwa. Projekt zawierać będzie także poważne cięcia w dziedzinie dotychczasowych świadczeń państwa. Projekt ten musi być przyjętym przez większość Sejmu, choćby się na nim potknął i rozbił obecny Rząd.

Na ten wysiłek zdobyć się musimy. Nikt nie powiedział ostatniego słowa ze stanowczem: veto! Nic jeszcze nie przesądzone, nic nie zaprzepaszczone.

Miesiące ostatnie, miesiące niepewności i trwogi, wzmocniły bardzo świadomość ogółu i przyczyniły się do sprecyzowania programu działania. Kwiecień ma uwieńczyć dotychczasowe wysiłki i przygotowania sukcesem decydującym.

Na dziś i na jutro niema tedy dość mocnych podstaw do trwogi, popłochu. Przeciwnie ufać trzeba niezłomnie, iż dzień jutrzejszy lepszym będzie od dnia dzisiejszego.

Oby znalazło się jakieś szczęśliwe wyjście z tej ciężkiej sytuacji, stojącej pod znakiem kwietniowego prowizorjum budżetu.

Odznaczenie komisarza Strassburgera.

GDAŃSK, 6.4 (Pat) W pierwsze święto Wielkiejnocy przybył tu z Warszawy japoński charge d'affaires Iro Kurosawa celem zwiedzenia Gdańska i wręczenia generalnemu komisarzowi Rzplitej Polskiej w Gdańsku dr. Strassburgerowi wielkiej wstęgi orderu Wschodzącego Słońca.

Cziczerin o stosunku Sowietów do Ligi Narodów.

Sowiecki dygnitarz twierdzi, że Liga Narodów nie stoi na wysokości zadania

MOSKWA, 6-4 (Pat.) Cziczerin udzielił wczoraj przedstawicielom prasy zagranicznej wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej Rosji sowieckiej, szczególnie w stosunku do Ligi Narodów. Powtórzył on, że rząd moskiewski nie mógł przyjąć zaproszenia do udziału w konferencji rozbrojeniowej, ponieważ konferencja ta odbyć się ma na terenie Szwajcarji. Zwołanie konferencji rozbrojeniowej w warunkach, wykluczających udział unji sowieckiej dowodzi, że mocarstwa nie mają poważnego zamiaru rozbrojenia się i że cała konferencja jest tylko manewrem. Liga Narodów udowodniła, że nie jest zdolna do rozwiązania poważniejszych zagadnień politycznych a wynik ostatniej sesji zdyskredytował ją. Wątpliwem jest, czy sytuacja we wrześniu się poprawi. Chamberlain usiłuje grać w Europie rolę dyktatora i rozjemcy, a ostatecznym jego celem jest utworzenie jednolitego frontu przeciwko unji sowieckiej Dla Francji, mówił dalej Cziczerin, Locarno oznacza to, że po bezpośredniem porozumieniu się z Niemcami Anglja będzie rozjemcą między temi państwami. Obawy wyrażone przez Brianda, iż rząd sowiecki ma coś przeciwko takiemu zbliżeniu się, są pozbawione wszelkiej podstawy. Obecnie po bankructwie w Genewie droga do bezpośredniego porozumienia się między Francją i Niemcami jest wolna.

O dymisji gabinetu jugosłowiańskiego.

BELGRAD, 6.4 (AW). — Przesilenie wywołane ustąpieniem gabinetu Pasicza będzie zażegnane z końcem tygodnia. W kołach parlamentarnych panuje jednak obawa, że kryzys nie zostanie rychło zakończony. Opozycja twierdzi, że każdy gabinet na czele którego stanie inny polityk niż Pasicz znajdzie jej poparcie. Nawet stronnictwo Pasicza radzi mu wycofać się z życia politycznego. Możliwem jest powołanie nowej koalicji rządowej radykałów i kroackiej partji chłopskiej pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Ninczyca, lub prezydenta Skupczyny Trifkowicza.

Kongres pracowników umysłowych w Wiedniu.

WIEDEŃ, 6,4 (Pat). W obecności prezydenta republiki dr. Hainischa, przedstawicieli świata dyplomatycznego, oraz członków rządu austrjackiego, rozpoczął dziś obrady czwarty międzynarodowy kongres pracowników umysłowych. Polskę reprezentują na kongresie: wicedziekan rady adwokackiej w Warszawie, członek komisji kodyfikacyjnej prof. Zygmunt Nagórski, oraz adwokat dr. Józef Langrad. Oczekiwany jest przyjazd dr. Woronieckiego z Paryża.

Na porządku dziennym obrad znajduje się między inn. sprawa ochrony własności umysłowej, położenie pracowników państwowych, oraz sprawa umów zbiorowych i indywidualnych.

Rozruchy w Kalkucie.

KALKUTA, 6.4 (Pat) — Od pierwszego dnia rozruchów do dziś wieczora zostało zabitych w walkach ulicznych 35 osób, a rany odniosło 400 osób.

Kwietniowe prowizorjum.

W wyniku zawartego przez stronnictwa rządowe tymczasowego w gruncie rzeczy kompromisu, Izby ustawodawcze uchwaliły przed rozjechaniem się na wakacje wielkanocne, prowizorjum budżetowe na miesiąc kwiecień.

Smutne to, bardzo smutne, że nie wystarczyło nam prowizorjum w gospodarce budżetowej w ciągu pierwszego kwartału, że dotychczas ciała ustawodawcze nie zdołały uporać się z preliminarzem budżetowym na rok 1926 i że w drugi kwartał roku wchodzimy pod znakiem prowizorycznej gospodarki budżetowej. Zdawało się bowiem, że już, już zdołaliśmy wejść na drogę właściwą i jedynie normalną, polegającą na uchwaleniu budżetu państwowego na rok następny na schyłku roku ubiegłego. Zdawało się... Niestety, było to złudzenie, któremu rzeczywistość zadała dotkliwy i bolesny cios...

Ale ostatecznie pół biedy, że pod względem formalnej gospodarki budżetowej dzieje się u nas niedobrze. Gorzej, znacznie gorzej jest, że i pod względem rzeczowym uchwalone przez Sejm prowizorjum budżetowe budzi niewesołe refleksje i każe z największą troską spoglądać w najbliższą przyszłość naszej gospodarki skarbowej.

Wydatki państwowe na kwiecień preliminowane są w kwocie 143.400.000 zł., dochody zaś w kwocie 115.000.000 zł., a więc przewidywany jest niedobór w kwocie 28 milj. zł., który będzie pokryty przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, z zapasów kasowych.

W ten sposób stoimy wobec faktu, że Rząd i ciała ustawodawcze przyjmują do wiadomości istnienie niedoboru budżetowego i nie reagują na to w należyty sposób. Trzeba z całą otwartością powiedzieć, że całe zdrowo myślące społeczeństwo niezawodnie z prawdziwem osłupieniem dowie się o takiem stanowisku miarodajnych czynników państwowych, boć wszak każde już dziecko w Polsce rozumie, że równowaga budżetowa jest naczelnem wskazaniem zdrowej polityki finansowej.

Ale, niestety, jeszcze gorzej... Nie tylko kwiecień zapowiada się deficytowo, ale i ubiegły kwartał zamykamy pokaźnym niedoborem budżetowym. W ostatecznym więc wyniku pierwsze cztery miesiące r. b., uwzględniając cyfry za styczeń, luty i marzec według tymczasowych zamknięć rachunkowych, cyfry zaś za kwiecień według prowizorjum budżetowego, dadzą następujący ponury obraz gospodarki budżetowej państwa:

Dochody 472.800.000 zł., wydatki zaś 568.400.000 zł., czyli niedobór wyniesie 95.600.009 zł., a więc przeciętnie miesięcznie 24 milj. złotych, a więc w stosunku rocznym, o ileby dotychczasowe tempo wydatków miało być utrzymane, 288 milj. złotych, prawie 300 milj. zł., a więc... katastrofa!

Czy doprawdy, będąc przy zdrowych zmysłach i pamiętając dobrze niedaleką przeszłość, dopuścimy do ponownego wtrącenia państwa w odmęt anarchji pieniężnej? Czy dopuścimy do katastrofy?

Oto groźne pytania, które, niestety, muszą być wyraźnie postawione, bo... periculum in mora. Jeżeli nie zawrócimy z błędnej drogi, to najbliższa przyszłość postawić nas może w położeniu przymusowem, w którem trudno już będzie wybierać.

Narazie mamy możność wyboru. Narazie jeszcze nie jest zapóźno. Nie dopuścimy więc do tego, aby przyszło jutro, kiedy już może być rzeczywiście zapóźno!

Narazie jesteśmy jeszcze w stanie okiełznać rozbujałe tempo wydatków skarbowych.

Oto wołanie, które rozlega się zewsząd i któremu wreszcie muszą dać posłuch ci, którym los powierzył troskę o dobro i interesy odrodzonej Rzeczypospolitej.

T. D.

List z Paryża.

KONIEC LEGENDY.

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Paryż, 28 marca 1926 r.

Księgarnie paryskie mają zwyczaj reklamować świeżo wydaną książkę, zaścielając wyłącznie nią jedną swoje wystawy sklepowe. Jakież było moje zdziwienie, gdy kilka tygodni temu ujrzałem czarowne słowo: Pologne! Pologne! rzucające się wielkiemi literami tytułu z za szyby wystawowej jednej z popularnych firm wydawniczych w oczy licznych przechodniów. Radosne zdumienie szybko ustąpiło miejsca niedowierzaniu wobec dziwnego ogłoszenia: „Koniec legendy" wydrukowanego na białej opasce książki. Wreszcie nazwisko autora widzialne dopiero z bliska pozbawiło mnie wszelkich złudzeń co do tendencji tej nowej publikacji. Jest kilka osób w świecie literackim i dziennikarskim Paryża ziejących taką nienawiścią do Polski, że pod względem siły swego uczucia mogliby iść w zawody z największymi hakatystami. Jeżeli w prasie pojawi się artykuł wymierzony przeciw Polsce, to bez spoglądania na podpis autora można przepowiedzieć jego nazwiska Będzie to — albo podpułkownik d'Etchgoyen, albo węgierski żydek, profesor College de France p. E. Basch, albo głośny autor „Chłopczycy" p. V Margueritte. Tak było i tym razem — nad fascynującym tytułem widniał napis: Olivier d'Etchgoyen *)

Zarówno książka jak i autor nie są nieznani w Polsce, a zwłaszcza czytelnikom „Iskry", która z odczuciem aktualności już poruszyła omawianą sprawę na swych łamach.

Pan Etchgoyen od pięciu przeszło lat nie przestaje napadać na Polskę. Powody tego są jasne. Ma żal do Rządu polskiego, że mimo usług oddanych Rzeczypospolitej, mimo że (jak twierdzi) zażegnał wybuch wojny polsko-litewskiej nie został przez polski sztab generalny przedstawiony ministerjum paryskiemu do nominacji na wyższy stopień, chociażby „a titre polonais". Ponadto ożeniony z Litwinką, otrzymał od rządu kowieńskiego niesłychanie zyskowne koncesje w dziedzinie handlu zagranicznego i umieścił w przemyśle litewskim swe kapitały, uzyskane za działalność paszkwilistyczną Obecnie znajduje się w Syrji, powołany na życzenie Anglji, jako doradca wysokiego komisarza Francji w Damaszku p. Jouvenel'a. Jedynie ta jego nominacja równająca się ucieczce uchroniła go od dotkliwej nauczki, jakąby mu zgotowali (i zgotują) wszyscy mieszkający w Paryżu Polacy nie wyłączając niżej podpisanego

Bo też niema innej odpowiedzi na tak potworną kalumnję jak tylko kije. Niema literalnie w tej książce ani jednej strony, która nie zawierałaby conajmniej kilku ohydnych kłamstw. Prostować znaczyłoby wyważać otwarte drzwi, udowadniać fakty oczywiste. Można nad nimi przejść jedynie do porządku dziennego, mijając je w wzgardliwem milczeniu. Na pochwałę prasy francuskiej przyznać należy, że taką właśnie taktykę zastosowała i nawet najoziębiej dla nas usposobione dzienniki nie zamieściły żadnej wzmianki czy krytyki wspomnianego wydawnictwa.

Dlatego nieszczególnie powiodła się urządzona z inicjatywy „Ligi Patrjotów" za cichem współdziałaniem naszej ambasady próba przygwożdżenia kłamstw p. d'Etchgoyen. Głównym przedmiotem ataków jego jest kwestja żydowska w Polsce i rzekoma dezorganizacja armji. Stąd też zaaranżowana w „Club du Faubourg" dyskusja nad obu tematami nie dała absolutnie tych rezultatów, jakich można było spodziewać się po niej. „Club du Faubourg" nie jest bynajmniej jakimś tajemniczym klubem przedmieścia na co polskie znaczenie jego nazwy mogłoby wskazywać. Dyskusje pod jego egidą prowadzone odbywają się przeważnie w salach kinoteatrów, położonych w centrum miasta, biorą w nich udział osoby wszystkich stanów, żądne rozszerzenia swego światopoglądu, a tematem rozpraw są najczęściej sensacyjne zagadnienia doby obecnej. Referat trwać może najwyżej 45 minut, przemówienia dyskusyjne nie dłużej niż 10 minut, gdyż natychmiast automatyczne zapalanie się lampek i dzwonki elektryczne odbierają mówcy głos.

O godzinie zapowiedzianej na rozpoczęcie dyskusji o Polsce sala jakiegoś drugorzędnego „cinema" przy ulicy de la Fidelité była przepełniona. W olbrzymiej większości przeważały nosy semickie, z których pobyt na zachodzie Europy nie zdążył jeszcze zetrzeć nieomylnego a nieuchwytnego stygmatu żyda polsko-rosyjskiego. Pozatem garstka młodzieży polskiej studjującej w Paryżu oraz nieczna grupka Francuzów.

Po odczytaniu przez referenta dziennikarza paryskiego, odpowiednich cytat o armji polskiej i o żydach polskich z książki p. d'Etchgoyen a następnie z wydanego nakładem p. generała Sikorskiego (oficjalnie nakładem „Editions de la Griffe") dziełka p. Henry p. t. „L'Armée polonaise" nastąpiła dyskusja. Tezy polskiej bronił emerytowany, niedołężny pułkownik francuski p. Mayer, delegowany przez „Ligę Patrjotów", któryż stojąc na estradzie ustawicznie przestępywał z nogi na nogę denerwując tem audytorjum. Natomiast mówcy żydowsko-eczgoajenowscy byli świetnie przygotowani, tak że niejednokrotnie odnosiło się wrażenie uczestniczenia w jakimś inkwizycyjnym procesie przeciwko Polsce. Na dobitek złego pod naporem południowo wschodniego temperamentu większości obecnych pękł karny regulamin parlamentarny „Club du Faxbowrg" i zaczęły padać chóralne oskarżenia pod adresem Polski. Oskarżenia pozbawione zgoła jakichkolwiek podstaw, które traktowane pojedyńczo naraziłyby oskarżyciela na śmieszność, jednak na terenie psychiki zbiorowej zaogniały atmosferę. Jedynie nader taktownym i pojednawczym przemówieniom dyrektora PAT-a p. Kleczkowskiego i korespondenta „Messager Polonais" p. Aubac'a, zawdzięczać należy że obecni rozeszli się spokojnie do domów, bynajmniej zresztą wzajemnie nie przekonani.

Winę nieszczególnego wyniku dyskusji ponosi w przeważnej mierze nasza ambasada, ponieważ aranżując dyskusję nie przygotowała odpowiedniej ilości zręcznych mówców polemicznych jak również i kolonja polska nad Sekwaną, która zbagatelizowała liczne wezwania przyjścia do klubu.

Zarzuty jakie p. d'Etchgoyen stawia Polsce nie nadają się do powtórzenia tutaj albowiem beznadziejna ich głupota mogłaby wzbudzić jedynie niesmak. Dość wspomnieć, że kilkakrotnie powtarza on tam następujące zdanie: „...Człowiek ten... dobrze znał Polskę a więc rzecz oczywista nie cierpiał jej." Kończąc ten na 327 stronach rozlany stek złości mówi: „Obawiam się, żeby książka moja nie stała się napisem na grobie Polski, której byt efemeryczny już za kilka lat skończyć się może czwartym i definitywnym rozbiorem".

Jeżeli miejsce w literaturze unieśmiertelnia i jeżeli twórczość p. d'Etchgoyen może być zaliczona do literatury (jedna z jego powieści uzyskała nagrodę m. Paryża), to nasze Zagłębie zostało uwiecznione.

Pan d'Etchgoyen traktuje Sosnowiec niemal jako centrum antysemityzmu polskiego, oburzając się na zamachy w tem mieście, skierowane przeciwko żydom (str. 94) „...w jednym tylko roku 1923 bomba wybuchła w Sosnowicach(!) przed mieszkaniem żydowskiego posła Perelmana; niebawem druga zamieniła w gruzy dom żydowski w tem mieście..." Już te fakty, których stosunek do prawdy mogli czytelnicy osobiście skontrolować świadczą o bezmiernym fałszu. Co zresztą powie p. poseł Weinzieher na to, że p. d'Etchgoyen odbiera mu palmę męczeństwa?

I Będzinowi też się dostaje. Jest on jednem z najmniej kulturalnych miast w Polsce, gdyż procent analfabetów dosięga w nim 69 proc; na potwierdzenie swej opinji powołuje się autor (str. 116) na pracę p. Suligowskiego p. t. „Miasto analfabetów", wypowiadając zdanie, że taki stopień cywilizacji spotyka się tylko u najniżej stojących ludów Europy. Nie od rzeczy będzie podkreślić, że wszystkie swe ujemne sądy o Polsce popiera ten krzyżak paszkwilu cytatami albo z pism niemieckich albo [illegible] krakowskiego „Kurjera Ilustrowanego". Bezmyślna kampanja przeciw Warszawie prowadzona przez wspomnianą szmatkę doprowadziła p. d'Etchgoyen do wniosku, że do mniejszości narodowych zaliczyć trzeba jeszcze 8 miljonów Galicjan, pragnących stworzenia autonomicznego państwa.

Oczywiście głos płatnego, pachołka naszych wrogów nie prezentuje zupełnie opinji społeczeństwa francuskiego. Niemniej nakład tej książki pisanej łatwym stylem jest już na wyczerpaniu.

Jan Krzemień.

*) Olivier d'Etchgoyen „Pologne! Pologne!" André Delpeuch, Editeur, 51 rue de Babylone, Paris 1925.

Propaganda sowiecka.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej uchwaliła utworzenie autonomicznego obwodu polskiego, w skład którego wejdzie 114 miejscowości, położonych na Wołyniu. Ogólna liczba ludności obwodu wynosić będzie 41 tys. osób, z których około 30 tys. Polaków. Konstytucyjny zjazd sowietów obwodu odbył się w miasteczku Dowbysz na Wołyniu i miał charakter wybitnie propagandowy. Witając utworzenie „republiki polskiej", moskiewska „Prawda" nie kryje celów propagandowych tego aktu rządu sowieckiego i wypowiada nadzieję, iż wpłynie (!) on na nastroje „klasy robotniczej w Polsce".

Premjera w teatrze.

„Kurnik".

Komedja w 3-ch aktach Tristana Bernarda. Reżyserował Piotr Orłowski.

Pierwszy pewnik, jaki się wysnuwa po wysłuchaniu „Kurnika" jest ten, że w żadnym wypadku lekka komedja Bernarda nie jest pisana dla młodzieży nawet dorastającej i że tylko w kulturze francuskiej mogą się rodzić takie bardzo dowcipne dwuznaczniki bez cienia trywjalności.

W pospolitym wiejskim i każdym innym kurniku, jak to ogólnie wiadomo, stanowisko dominujące zajmuje czerwonogrzebieniasty kogut. Ponieważ z wielką szkodą dla kur, tych ostatnich jest liczba uderzająco większa niż kogutów, przeto na tem tle rozgrywają się zapewne ciche, lecz niemniej wstrząsające dramaty na podwórkach wiejskich, których nieświadom rzeczy umysł ludzki domyślać się tylko może.

Perypetje kurzych serc, przetłomaczone na język ludzki, są tak zabawne, szczególnie w zakończeniu aktu drugiego i w akcie trzecim, że trudno się nie śmiać coprawda dyskretnie, jak tego sobie zresztą życzy autor wielce pobłażliwy, zarówno dla stęsknionych serc kur, jak i dla umęczonego życia koguciego.

Wypadałoby może zdać bardziej szczegółowo sprawę z treści komedji, wystawionej w teatrze sosnowieckim. Treść ta jednak, o ile na scenie ma smak wina szampańskiego, o tyle w kilku zdaniach recenzji mogłaby nabrać kształtów niepożądanych.

Przeto zapuściwszy zasłonę na sens moralny, (bo przy całej niemoralności komedji sens jest dość moralny), przejdźmy do gry artystów. Jeneralnym kogutem był p. Orłowski, nieco, jak zazwyczaj zbyt nerwowy w ruchach, ale dziwić się nie można komuś, kto musi uciekać przed ekspensywnemi temperamentami poczciwych kokoszek.

P. Zięciakiewicz trafił tym razem na rolę wielce do niego dopasowaną. Nie znaczy to bynajmniej, abym mu robił reklamę, jako wulkanicznemu przeciwstawieniu zmęczonego koguta. Chodzi o wzgląd natury artystycznej. P. Zięciakiewicz miał dużo ognia i humoru.

Ród kurzy reprezentowały panie: Zamorska, Mrowińska, Zbierzowska, Mirska i Jasiewiczówna. Wśród mniej, lub więcej uroczych kokoszek istnieją różnice hierarchiczne i różnice wieku, lecz stosunek do brzydszej połowy ludzkości jest przecież jednakowy. I młodziutka panna służąca (Jasiewiczówna), i matronowata pani hrabina (Mirska), i dama do towarzystwa (Zbierzowska) i mężatka (Mowińska) i wreszcie prawowita małżonka Bertranda - Orłowskiego (Zamorska) — wszystkie one żyją jednem pragnieniem, jedną myślą.

Pani Zamorska jest zawsze bardzo mile widzianem zjawiskiem na naszej scenie. Rzadko ukazująca się publiczności p. Mirska miała dobre momenty. Pp Mrowińska i Zbierzowska, jak zwykle, stanęły na wysokości zadania. P. Jasiewiczówna zrobiła w ciągu bieżącego sezonu znaczne postępy. W epizodzie trzeciego aktu zdobyła się na dużą dozę naturalnej finezji.

Dekoracje odznaczały się starannością.

Pan Orłowski, jako reżyser, dostosował się do poziomu komedji i uchronił ją od momentów niesmacznych, o które bardzo łatwo w sztuce lekko prześlizgującej się na tematach bardzo drastycznych. K. Ć—rk.

Z przeszłości Gołonoga.

Kościół we wsi Gołonogu, na górze nad samą wsią leżącą, założony jest dnia 27 maja 1675 roku przez J. O. Andrzeja Trzebickiego, biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego i własnym tegoż kosztem wystawiony i w dochodach jako parafjalny uposażony, konsekrowany zaś dnia 17 września 1678 roku, pod tytułem Narodzenia N.M.P. i S. Jędrzeja apostoła i ks. Sebastjan Brząkalski rektor kolegjalny w Szkalbmierzu pleban pierwszy instalowany został Kościół odbudowany jest w guście nowym, znajduje się w dobrym stanie i odnowiony w r. 1823 przez ks. Pawłowskiego, proboszcza tegoczesnego, pokryty gontem, wieża blachą, na której znajdują się dzwony i zegar Wewnątrz ołtarzy 4 w nowym guście, kaplica św. Antoniego i 2 organów. Góra leży od zachodu na wschód pod polnoc i zachód, spadzista i tylko zapomocą urządzonych schodów na nią wchodzi się, od innych zaś stron łatwa jest do przystępu. Lasy naokoło w odległości 1/4 mili, a to rządowe, otaczają ją. Rzeki od zachodu i wschodu oblewają tę górę lecz o pół mili dalekości. Nazwiska góra nie ma żadnego, tylko górą na wsi nazywają ją. Z góry przyjemny i rozkoszny widok daleko i na wszystkie strony, a osobliwie widzieć można w prostym kierunku górę wyższą św. Doroty pod Grojcem, o 1 milę odległą, miasto Bendzin, kościół bendziński i stare zamczysko, tudzież i inne okolice zwłaszcza całe zakłady górnictwa Wieś Gołonóg należała dawniej do biskupów krakowskich, książąt siewierskich, teraz jest własnością Rządu tak jak i drugie dobra tego zniesionego księstwa.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Środa

Dziś Epifanjusza B. M.
Jutro Dyonizego B. W.
Wsch. słońca 4.59
Zach. „ 6.17

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W środę i w czwartek teatr nieczynny

W piątek og 8.15 „Warszawa w nocy" świetna operetka C. Danilewskiego z Wandą Zamorską w roli głównej. Będzie to przedstawienie popularne po cenach najniższych, bo od 20 gr. do 1 zł. loża familijna 7 osobowa 5 zł."

W sobotę o g. 8.15 przedstawienie na dochód Związku inwalidów wojennych Artyści odegrają świetną farsę „Kurnik" dostępna tylko dla dorosłych,

W próbach „Spadkobierca" świetna komedja Adama Grzymały-Siedleckiego pod reżyserją dyr. Czarneckiego

Teatr w Będzinie.

We czwartek w kinie „Nowości" —zespół teatru sosn. odegra „Kurnik„ Początek godz. 8.15

Teatr w Dąbrowie.

Dziś w sali „Kometa" artyści odegrają świetną komedjo farsę na tle nowych dekoracyj — „Kurnik", Początek 8.15.

Z minionych świąt.

„Swięta, święta i po świętach"— przypomina Perzyński w świątecznej „Warszawiance" powiedzenie starych ciotek, wujów i, rzecz prosta, również niemłodych matek naszych matek. Westchnienie to ma oznaczać, że przygotowań do świąt jest bardzo dużo i trwają one około 2 tygodni przed świętami, a samej Wielkiejnocy jest tylko okrągłe 2 dni, czyli nierównomiernie mało w zestawieniu z kłopotami przedświątecznymi.

Pierwszy dzień świąt jest naogół nudny, każdy bowiem szanujący się obywatel nikogo w ten dzień nie odwiedza, lecz spędza go w czterech ścianach domu przy boku prawowitej małżonki.

W drugi dzień Wielkiejnocy konserwatyści, szanujący piękne tradycje, oblewają się spirytusem, pomieszanym z wonnościami co się razem nazywa wodą kolońską, inni zasię, spirytusem, ale już z jego zapachem naturalnym, rozgrzewają swoje wnętrze. Skutek tego jest nadzwyczajny, na ulicach bowiem co krok można było zobaczyć jakiegoś pana w usposobieniu bardzo wesołem i zajmującego na trotuarze 2 razy więcej miejsca, niż nakazują odpowiednie zwyczaje.

Naogół święta były bardzo spokojnie, co jest powiedzeniem nietrafnie ujmującem istotę rzeczy, bo w czasie świąt panowało przygnębienie i to jest prawda.

A przecież mimo oczywistego niedostatku jaki taki wyłuskał parę groszy i szyneczkę kupił i „Etylu", albo Posmykiewicza również. Nie trzeba się dziwić, bo to przecież święta.

W sobotę zabrakło mięsiwa w sklepach rzeźniczych. Można z całą pewnością stwierdzić, że nie przyczynili się do tego zagłębianie, lecz ludność śląska, której tysiące napływały do nas po zakupy przedświąteczne. Popyt na wszelkiego rod aju artykuły pierwszej i niepierwszej potrzeby był tem większy, że Wielkanoc wypadła po wypłacie.

Wczoraj wrócono do pracy: miny są mocno osowiałe i ruchy leniwe.

—

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych

W niedzielę dnia 28 ub. miesiąca w głównej sali szkoły powsz Nr. 6 przy ul. Wawel w Sosnowcu odbył się doroczny zjazd powiatowy nauczycielstwa, zjednoczonego w Związku pol naucz. szkół powszechnych Na zjazd przybyło około 250 członków ze wszystkich Ognisk, których związek liczy w Zagłębiu 17 o ogólnej liczbie 708 członków.

Ze sprawozdania, odczytanego przez przewodniczącego oddziału powiatowego, p. Franciszka Zbigniewskiego, okazuje się, że w ciągu roku ubiegłego ilość ognisk w powiecie podwoiła się, a liczba członków wzrosła z górą o setkę, tak że obecnie całe nauczycielstwo szkół powsz. Zagłębia Dąbr., z nielicznymi wyjątkami, należy do Związku, który jest najpoważniejszą organizacją zawodową w państwie, liczącą obecnie 36 tysięcy członków, czyli przeszło dwie trzecie ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych.

Na zjeździe wygłoszono referaty: 1) o ustroju szkolnictwa (ref dyr Ziemba), 2) o redukcjach w szkolnictwie (ref. p. Kosiński) i 3) o spółdzielniach uczniowskich (ref. p. Dąbrowski).

W związku z tymi referatami uchwalono szereg rezolucyj w sprawie jednolitości szkoły powszechnej i średniej, w sprawie podporządkowania szkolnictwa władzom polityczno-administracyjnym, zniesienia tak zw ustawy sanacyjnej z grudnia r. ub., która krzywdzi nauczycielstwo moralnie i materjalnie, oraz szereg innych wniosków, dotyczących udoskonalenia metod wychowania szkolnego i dziedziny życia organizacyjnego.

Przebieg świąt w Grodźcu.

W Wielki piątek i Wielką sobotę już od wczesnego rana tłumy wiernych odwiedzały grób Zbawiciela, jak zwykle pięknie udekorowany, przy którym na zmianę wartę honorową trzymali strażacy miejscowych trzech drużyn pożarnych.

W Wielką niedzielę punktualnie o godz. 5 rano odbyła się rezurekcja, celebrowana przez miejscowego proboszcza ks. W. Grzelińskiego w asystencji ks. wik. Łojka i alumna Przyłęckiego, przy udziale straży ogniowych ze sztandarem, górników i niezliczonych tłumów parafjan.

Przy grobie chór męski Tow. „Jutrzenka" odśpiewał odpowiednią pieśń, a po procesji odprawiona została jutrznia i wotywa, przy których to nabożeństwach brał udział chór mieszany „Jutrzenki" w komplecie, popisując się swym bogatym repertuarem

Po rezurekcji straże pożarne pomaszerowały do swych remiz, gdzie przygotowane było skromne „święcone" i tu strażacy wspólnie ze swymi komendantami i oficerami podzielili się tradycyjnem „jajkiem", życząc sobie wzajemnie poprawy obecnie panujących warunków życiowych.

Popołudniu zarząd Tow. „Jutrzenka" ze swym prezesem p. J. Pogorzelskim i dyrygentem p. Kostulskim na czele w lokalu własnym przyjmowa członków chóru „święconem", gdzie śpiewacy w serdecznym i miłym nastroju spędzili parę chwil i wyrazili jedynie żal, iż patron ich chóru ks. prob. Grzeliński z braku czasu nie mógł być obecnym przy tej tradycyjnej uroczystości.

Jeszcze jeden dziwoląg.

Ze sfer nauczycielstwa szkół powszechnych otrzymujemy ciekawe informacje w sprawie pomocy lekarskiej dla tej kategorji pracowników państwowych. Otóż w razie zachorowania nauczyciela lub którego z członków rodziny, trzeba przedewszystkiem zaopatrzyć się w inspektoracie w tzw. kartę porady i dopiero z tym dowodem można udać się do wyznaczonego lekarza o pomoc. Kiedy nawet w Kasie chorych ubezpieczony ma prawo wyboru lekarza, nauczycielstwo jest tego pozbawione i musi korzystać z porady lekarza wyznaczonego, przyczem zwrócić trzeba uwagę, iż w poszczególnych miejscowościach istnieje tylko jeden lekarz, który podjął się udzielania pomocy nauczycielstwu. Pomijając już fakt, iż niema dotychczas lekarzy uniwersalnych, gdyż każdy z nich stara się pracować w swej specjalności, należy zaznaczyć, iż za taką poradę lekarz otrzymuje honorarjum, w wysokości 1 zł. i to nie zaraz, lecz po załatwieniu wszelkich formalności i złożeniu w kasie skarbowej kart porad itp. dowodów, co zwykle trwa kilka miesięcy. Łatwo wyobrazić sobie, jak chętnie w tych warunkach lekarz udziela porad i jak wogóle zajmuje się chorobą pacjenta, który, zdając sobie sprawę z sytuacji, ofiaruje honorarjum z własnej kieszeni, lub też nigdy nie korzysta z tej pomocy.

Czyż nie uczciwiej byłoby powiedzieć, iż nauczycielstwo pozbawione jest bezpłatnej pomocy lekarskiej, zamiast urządzać komedje, dyskredytujące tylko władze nasze i wytwarzające szkodliwy ferment.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W czwartek, dnia 8 kwietnia r. b. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, z następującym porządkiem obrad: Przyjęcie protokułu. Sprawozdanie, dotyczące zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rb. Uchwalenie statutu o opłatach specjalnych i dopłatach drogowych. Wybór 2 zastępców członków do do komisji szacunkowej podatku od lokali. Powołanie komisji rozbudowy miasta. Wybór 2 przedstawicieli, 2 rzeczoznawców oraz po 2 zastępców do komisji poborowej zwierząt pociągowych. Wniosek magistratu w sprawie rekwizycji mieszkań, niezamieszkałych conajmniej od kwartału. Rozpatrzenie projektu oświetlenia miasta. Uchwalenie regulaminu dla służby weterynaryjnej. Uchwalenie statutu szpitala wenerycznego. Sprawa zmiany nazw ulic. Interpelacja Solidarności robotniczej w sprawie poboru opłat targowych. Uchwalenie regulaminu Rady miejskiej i jej organów. Wniosek magistratu w sprawie kupna baraku na Koszelewie, oraz sprzedaży kotła i wanien łaziennych. Wnioski i zapytania.

Echa tragicznego zgonu ś. p. Jagniątkowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Podany w numerze 72 „Iskry" opis tragicznej śmierci ś. p. męża mojego Zdzisława Jagniątkowskiego jest niezupełnie ścisły, proszę przeto o

umieszczenie niniejszego sprostowania.

1) S. p. mąż mój nie zamknął się w oddzielnym pokoju w celu spalenia się, lecz codziennym zwyczajem rano poszedł do łazienki. Na posadzce między innemi buteleczkami stała stugramowa, kupiona przeze mnie jeszcze w grudniu ub. r., buteleczka z benzyną. Po katastrofie znaleziono tę buteleczkę leżącą na posadzce, nieodkorkowaną, pękniętą przez pół, obok leżał niedopalony papieros. Zapałek, które leżały przy łóżku na nocnej szafce, ś. p. mąż mój nie zabrał ze sobą do łazienki. Przyczyny wybuchu benzyny nie ustalono.

2) Bynajmniej nie palił się 10 minut, zaledwie kilka sekund, nawet szal wełniany, który mu zarzuciłam na plecy, gdy szedł do łazienki, nie zapalił się, ratunek był momentalny. Nie krzyczał, bo według orzeczenia d-ra Benzela, który pierwszy przybył na miejsce wypadku, przyczyną śmierci był natychmiastowy atak sercowy z powodu zatrucia gazem z benzyny. Poparzenie było lekkie.

3) Cegielnię posiada nie w Będzinie, lecz w Strzemieszycach, bardzo daleko od stacji i tam się nie wybierał, gdyż był tak osłabiony, że nie mógł chodzić.

Z poważaniem
Jadwiga Jagniątkowska

Komitet miejski LOPP.

Posiedzenie Zarządu Komitetu Miejskiego Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Sosnowcu odbędzie się dnia 7-go kwietnia o godz. 7-ej i pół wieczorem, w lokalu biura LOPP. Kościelna 6 plebanja. 2570

Podziękowanie.

Komitet Ratunkowy w Dąbrowie składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie urzędnikom Tow. franko-polskiego, którzy zamiast wieńca na trumnę śp. Władysława Zielińskiego ofiarowali na kuchnię komitetu 141 zł.

Kto i co czyta w Dąbrowie?

Biblioteka im. H. Kołłątaja w Dąbrowie nadesłała nam bardzo dobrze opracowane i ciekawe sprawozdanie za rok ubiegły, z którego ważniejsze dane przytaczamy. Otóż księgozbiór posiadał na 1 stycznia 1924 r. 3343 tomy, w ciągu roku przybyło 165 tomów, zaginęło lub zniszczono 59, pozostało na 1 stycznia r.b. 3439 tomów, w tem książek naukowych 1264, dla młodzieży 546 i beletrystyki 1629. Czytelników było: mężczyzn 377 i kobiet 364 razem 741, którym wydano 17359 książek. Rodzaj czytelników był następujący: młodzież stanowiła 62 proc., robotnicy i rzemieślnicy 9 proc., różni 29 proc. Opłata za korzystanie z biblioteki wynosiła 75 gr miesięcznie, ulgowa zaś 35 gr. Sprawozdanie kasowe zamknięto kwotą 3 tys. 534 zł. 92 gr., z czego opłaty abonamentowe wynoszą zł. 1990 gr. 96, a saldo na rok następny zł. 70 gr. 37. Bilans zamknięto kwotą zł. 4327 gr. 97.

Do właścicieli domów.

Wiosna już potrosze zaczyna operować na ziemi z coraz większą intensywnością. Wskutek tej dobroczynnej akcji kurz na ulicach jest nie mniejszy, niż latem. Należałoby więc pomyśleć o polewaniu ulic, co zgodnie z przepisami należy do właścicieli domów.

Dziecko pod kołami roweru.

Antoni Kopeć, syn dozorcy domu przy ul. Modrzejowskiej w Będzinie, jeżdżąc na rowerze po chodniku najechał na bawiącego się tamże 4 letniego K. Szrubla tak fatalnie, iż dziecko uległo dwukrotnemu złamaniu nóżki. Niefortunnego cyklistę pociągnięto do odpowiedzialności.

Skutki wiwatów wielkanocnych.

Dziwnie skromną ilość wystrzałów wiwatowych w tym roku w czasie Wielkiejnocy można położyć na karb ogólnej biedy, która nakazała ograniczenie się nawet w życiu t. zw. w potocznej mowie „konichierku".

Ś. † p.

JAN NACKIEWICZ

Magister Farmacji, b kilkoletni Prezes Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Zagłębia Dąbrowskiego,

zmarł dnia 5 kwietnia 1926 r. w Dąbrowie, przeżywszy lat 62

W zmarłym Koledze tracimy jednego z założycieli Oddziału i szczerze oddanego Związkowi członka.

Cześć jego pamięci.

Związek Zawodowy
Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej
Oddział Zagłębia Dąbrowskiego

3071

Święcone dla najbiedniejszych

Zgórą 600 dzieci otrzymało święcone.

W wielką sobotę przed południem duża sala w kinie Zagłębia w Sosnowcu wypełniła się dziećmi z różnych dzielnic miasta. Niektóre maleństwa przyszły z matkami. Zjawiło się również kilkanaście staruszek p. święcone.

A było co rozdawać. Piekarze dostarczyli kilkaset bochenków chleba, rzeźnicy 15 kilogramów wędlin i 10 kóp jaj. Komitet ratunkowy specjalnie pieczone świąteczne bułki, z Tow. Sosnowieckiego przysłano duże torby, w których znalazły się smaczne wiktuały dla najbardziej potrzebujących.

W obecności przedstawiciel Komitetu ratunkowego, cechu rzeźników i piekarzy poświęcenia darów dokonał ks. szambelan Pieńkiewicz poczem w krótkiem przemówieniu zaznaczył potrzebę niesienia pomocy tym, którzy stanęli w obliczu nędzy. Prezes Komitetu ratunkowego, p. Fortini, wymienił po kolei zasługi wszystkich, którzy się przyczynili do pięknych rezultatów akcji miłosierdzia. Wymienił więc wielu ofiarodawców którzy chętnie złożyli datki dla głodnych rodzin oraz zwrócił uwagę na głosy „Iskry" która podsycała ofiarność społeczeństwa.

Trzeba było zobaczyć wzruszające moment przy rozdawaniu święconego, aby znaleźć tę największą nagrodę, którą łatwo można było wyczytać w oczach setek dzieci.

Popołudniu autem ciężarowem cechu rzeźników rozwożono dary świąteczne dla biednych rodzin. Darów takich rozwieziono kilkadziesiąt.

Dodatkowo na targowicy w Sosnowcu zebrano na głodne dzieci następujące sumy: Józef Patejuk 50 (pięćdziesiąt) zł. i pp. Morgiewiczowie 20 zł.

Pozatem jeszcze następujący piekarze złożyli po 20 bochenków chleba: Dziordziński i W. Wróbel; po 10 bochenków: Opalski, J. Słupski i Marczak oraz 4 bochenki Wenda.

Są jednak tacy, którzy sobie bez huku Wielkiejnocy wy obrazić nie mogą. Ci właśnie urządzili tak potężne wiwaty po rezurekcji na kolonji Fitznera i Gampera, że wypadły wszystkie szyby z oranżerji w willi dyr. Mirowskiego. Straty poważne, a po sprawcach ani śladu nie zostało. Ogółem wybito 176 szyb.

Niebezpieczne pułapki.

Na tak zw. hołdach, w centrum miasta, przez które odbywa się główny ruch mieszkańców Sielca do śródmieścia, wykopanych zostało szereg dołów, skąd wybierany jest piasek.

Jeden z takich dołów był wczoraj przyczyną o mało że nieszczęśliwego wypadku. Oto kilkuletnie dziecko wpadło do wykopanej jamy i w tym momencie osunął się piasek przysypując maleństwo. Gdyby nie przechodzący wówczas p. Kleszcz Edward, (Wronia 6) który pospieszył z pomocą, dziecko uległoby zaduszeniu.

Łobuzerskie wybryki.

W związku z notatką pod powyższym tytułem, zamieszczoną przed paru dniami w „Iskrze", właściciele autobusów międzymiastowych komunikują nam, iż z poczynionych przez nich obserwacyj należy przypuszczać, iż psucie opon i uszkadzanie autobusów ma podłoże nieuczciwej konkurencji, skutkiem czego wyśledzenie lub ujęcie sprawcy jest rzeczą trudną do wykonania, gdyż akcja ze strony szkodników jest nadzwyczaj sprytnie obmyślana i wykonana.

Ponieważ wchodzi tu w grę bezpieczeństwo publiczne, gdyż uszkodzony autobus łatwo może spowodować katastrofę i ofiary w ludziach, sprawą tą winny zainteresować się władze i ukrócić tego rodzaju walkę konkurencyjną.

Aresztowanie oszustów w Sosnowcu

W ostatnich czasach urzędy pocztowe stały się przedmiotem operacj pomysłowych oszustów i złodziei. W Wielki piątek policja przyłapała dwuch sosnowiczan: Władysława Kizioła (Kużnica 29) i Stanisława Lecha (Kaliska 17), gdy chcieli pobrać pieniądze na sfałszowany przekaz.

Kizioł i Lech posiadali większy zapas przekazów oraz kilka fałszywych pieczęci różnych urzędów pocztowych. Do pomocy „dokooptowali" sobie jednego z urzędników poczty sosnowieckiej, aby ten podrzucał fałszywe przekazy.

Urzędnik, oficjalnie przyrzekłszy współpracę, jednocześnie zakomunikował policji o pomysłowych oszustach. Czekano jedynie okazji, aby ich zdemaskować.

W Wielki czwartek Kizioł i Lech doręczyli owemu urzędnikowi fałszywy przekaz adresowany do nieistniejącego Wolskiego, przy ul. Robotniczej. Przekaz opiewał na kwotę 500 zł., rzekomo wysyłanych z Krzeszowic.

Gdy urząd pocztowy doręczył w Wielki piątek listonoszowi 500 zł. i ten przyszedł na ul. Robotniczą, szukając adresata, podeszli do niego Kizioł i Lech oświadczając, że pieniądze mogą odebrać. W tym momencie jednak zabrała głos policja, odprowadzając oszustów do aresztu. Sprawa przekazaną została sędziemu śledczemu.

Złodziej, „Siła" i filarki.

W drugi dzień świąt nad ranem nieschwytany dotąd złodziej wypchnął szybę w oknie wystawowem w sklepie pod firmą: „Siła" w halach targowych „Rozwoju" w Sosnowcu i zabrał perfumy ogólnej wartości około 300 zł.

Złodziej miał nielada śmigus mógł się bowiem od biedy nawet wykąpać we wszelakich wonnościach.

Znawcy (czytaj: włamywacze) w czasie śledztwa twierdzą, że „robotę" ułatwiają im filary w rodzaju tych, które stoją w halach targowych. W cieniu takich korpulentnych kolumn łatwo jest ukryć się przed okiem policjanta, lub pierwszego lepszego przechodnia.

Kradzież świąteczna.

Do mieszkania p. Wł. Jureczki, właściciela piekarni na Pogoni zakradli się w pierwszy dzień świąt złodzieje i zabrali gotówkę, oraz bieliznę. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 3000 zł.

Pp. Jureczkowie na święta wyjechali z Sosnowca.

Głosy publiczne.

Więcej światła na ulicy Wysokiej.

Mieszkańcy ulicy Wysokiej w Sosnowcu wystosowali do Magistratu pismo treści następującej:

My niżej podpisani właściciele domów i lokatorzy przy ulicy Wysokiej, zwracamy się z uprzejmą prośbą do Szanownego Magistratu miasta Sosnowca o postawienie dwuch, lub 1 latarni na wspomnianej ulicy. Ulica ta nie jest wcale oświetloną, a wymaga światła więcej niż inne ulice, ponieważ znajduje się w polu, wśród strasznych dołów i błota, co utrudnia zupełnie z powodu wielkiej ciemności przedostanie się do naszych budynków.

Na gorzej jednak z powodu ciemności dzieje się obok domu nr. 4. Zdarzyły się tam już niejednokrotnie wypadki, mianowicie kilka razy wjechano w dół końmi, a nawet autem, tak, że trudno było się z niego wydostać. Poza dołami ciągnie się jeszcze dalej ulica Wysoka tak, że napozór zdaje się po ciemku jest zupełnie równo.

Uniknęlibyśmy tego wszystkiego, a nawet może i gorszych wypadków, gdyby na wspomnianej ulicy była chociaż jedna latarnia. Przeto prosimy Szan. Magistrat o uznanie potrzeby oświetlenia ul. Wysokiej.

Sądzimy, że prośba nasza zostanie przychylnie załatwioną i prosimy o powiadomienie nas pod adresem ulica Wysoka nr. 4

Z poważaniem
właściciele domów i lokatorzy:
Szkutnik, Szuic, J. Korek, Nowak Ziółkowska, F. Korek, Przeniosło, Michcińska, Sobala Ołęplo.

Kronika Zawiercia.

Wrażenia świąteczne.

Poczynając od Wielkiego piątku dało się już zauważyć wszędzie nastrój świąteczny. Po pierwszym, a więc po otrzymaniu gotówki, ludziska przepełniali sklepy, by poczynić zakupy świąteczne na ile kogo stać było. Naogół jednak znać było wstrzemięźliwość. Faktycznie więcej czyniono sobie zachodu z przygotowaniem świątecznym niż było samego świętowania. W ciągu obydwuch dni świątecznych pogoda dopisywała należycie. W godzinach popołudn. liczne rzesze spacerowiczów wypełniały obydwie alejki w mieście, a chętni spędzenia paru godzin na świeżem powietrzu wyruszali do okolicznego lasku, by po powrocie wieczorem zasiąść do sutej świątecznej kolacji.

Napad i zgwałcenie

Na przechodzącą onegdaj około godz. 10 wiecz. przez ulicę 3 Maja 15 letnią J. W. napadło trzech drabów, którzy wciągnęli siłą dziewczynę na położony przy tej ulicy pusty plac i dokonali na niej gwałtu. Na krzyk ofiary pospieszyli jej z pomocą przechodzący ulicą ludzie i uwolnili z rąk rozbestwionych drabów. Za sprawcami tego haniebnego czynu policja wszczęła natychmiast energiczne poszukiwania i w końcu zostali oni wszyscy trzej odszukani i aresztowani. Są nimi: Wacław Bilnik, Bulski Edmund i Marta Stanisław. Do winy wymienieni się przyznali. Osadzeni w areszcie zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Kradzież.

Do składu wędlin Sliwińskiego przy ulicy Piłsudskiego 10 dobrali się złodzieje i skradli pozostałe, a niesprzedane przed świętami wędliny na sumę kilkudziesięciu złotych.

Wielebnemu duchowieństwu oraz wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zwłokom córki mej

Ś. p. z Trząsków
Felicji Szeligowskiej

składam staro-polskie „Bóg zapłać".

2067 Siostrzenica.

MIGAWKI.

Wesoły złodziej.

Po dopełnieniu formalności, mówi sędzia do oskarżonego o kradzież Bartka:

— Więc macie 55 lat?

— Tak, panie sędzio, starość nie radość!

— Czy wiecie; że za popełniony czyn czeka was surowa kara?

— Bóg za złe karze, a za dobre wynagradza...

— Co was do tej kradzieży pobudziło?

— Ot, panie sędzio... bez pracy niema kołaczy.

— Kradzieże, to przecie nie praca, mówi sędzia.

— Proszę pana sędziego: pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki

— Nie gadajcie głupstwa, ale odpowiadajcie na pytania!

— Głupich nie sieją, ale sami się rodzą.

— Przyznaliście się, że już was sąd raz za kradzież skazał.

— Tak, ale to już było dawno, gdym był bardzo młody. Każdy początek jest trudny,

— Wiecie, że macie mówić prawdę?

— Tak, wiem! Prawda zawsze na wierzch wylezie, jak oliwa na wodzie.

— O której porze zakradliście się do domu państwa Z.?

— Rano, bo kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

— Jeżeli nie będziecie odpowiadać na pytania, to każę was za nieposłuszeństwo do kozy wpakować.

— Z dużej burzy mały deszcz, a drugie — co tobie nie miło, nie czyń drugiemu.

— Czy przyznajecie się, żeście u p. Z. w nocy z 22 na 23 zeszłego miesiąca skradli piętnaście kur? Czy to były stare, czy młode?

— Panie sędzio, co za wiele — to nie zdrowo. Tyle nie było, ale na pewniaka nie wiem, ile tam tego mogło być.

— Więc prawda, żeście te kury ukradli?

— Co robić panie sędzio?

— Za kradzież, której się dopuściliście skazuje was sąd na cztery tygodnie więzienia i koszta. Czy macie przeciw temu co do powiedzenia?

— Czego uniknąć nie można, to trzeba cierpliwie znieść.

— Czy zgadzacie się na karę?

— Co robić? Staropolska jest cnota, przed każdym otwierać wrota Do więzienia pójdę i na nikogo szemrać nie będę bo kto za tobą kamieniem — to ty za nim chlebem. Miej nad każdem stworzeniem miłosierdzie. Do widzenia, panie sędzio!

Echo.

Kronika Olkuska.

Na cele sportowe.

Dzisiaj (środa) o godz. 7 i pół w sali „Sokoła" w Olkszu p. inż. Jerzy Stamirowski wygłosi odczyt pt „Wytyczne ruchu spółdzielczego a poglądy H. Forda". Cały dochód z odczytu przeznaczony zostanie na ukończenie boiska w parku pod Czarną Górą.

Imbramowice.

Mieszkańcy wsi Imbramowice, gminy Jangrot, zwrócili się do Sejmiku olkuskiego z wnioskiem o zezwolenie na otwarcie w tej wsi jarmarków. Prośbę swą umotywowali tem, że do najbliższego targu, tj. do Wolbromia, mają około 19 km., a pozatem żydzi wolbromscy wyzyskują ich przy każdej sposobności. Sejmik przychylił się do żądań gospodarzy imbramowickich i na posiedzeniu w dniu 31 III zgodził się na otwarcie targów, które rozpoczną się po zatwierdzeniu tej uchwały przez władze wojewódzkie.

A teraz nieco z przeszłości tej dużej i zamożnej wsi, leżącej na granicy powiatu Miechowskiego. Kroniki wspominają, że sielska osada Ibramowice lub Imbramowice, wśród wzgórz porosłych malowniczemi gajami i wijącą się rzeczką Dłubnią, jest bardzo starą. Potwierdzają to przedewszystkiem: piękny i obszerny kościół oraz starodawne mury klasztoru Norbertanek. Stara świątynia, zbudowana około r. 1226 przez biskupa krakowskiego Odrowąża, w czasie napadu tatarów pod wodzą Nogaja w r. 1260, została zniszczoną; zbudowana nanowo w 18 stuleciu przez Dominika Lochmana, kanonika krakowskiego, zachowała częściowo dawny styl. Klasztor Norbertanek, zbudowany został również w tym czasie przez biskupa Odrowąża. Pozatem w Imbramowicach jest szkoła rolnicza dla dziewcząt oraz mleczarnia udziałowa, prowadzona na większą skalę.

Zapomogi dla bezrobotnych.

W sprawie pobierania zapomóg z Funduszu bezrobocia przez zamożniejszych gospodarzy, o czem była wzmianka w „Iskrze" Nr. 70, gmina Bolesław wyjaśnia, że A. Sękala i P. Dobrek pobierają zasiłki w myśl ustawy z dn. 18 lipca 1924 r., która nie wyklucza korzystania z Funduszu bezrobocia przez osoby posiadające majątek przez 13 tygodni z akcji normalnej. Jampich i Kalarus z zapomóg tych obecnie nie korzystają wobec ukończenia ustawowego terminu 13-tygodniowego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans handlowy Polski.

Bilans handlowy Polski na r. 1925 zamknął się nadwyżką przywozu nad wywozem w kwocie 269,1 milj. zł. Kwota powyższa powstała jako suma sald dodatnich i ujemnych bilansów handlowych Polski z poszczególnymi krajami. Z 54 krajów, z którymi handel stanowi 99,9 proc. ogólnych obrotów towarowych Polski z zagranicą, z 17 Polska miała w r. 1925 bilans handlowy dodatni, a z 37 ujemny.

Najbardziej niekorzystnie dla Polski przedstawia się bilans ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, który wykazuje saldo 220 miljonów zł. na niekorzyść Polski: saldo to stanowi 82 proc. salda ujemnego ogólnego bilansu handlowego Polski. Z kolei największą nadwyżkę przywozu do Polski nad wywozem z Polski daje obrót z Francją (minus 74.4 milj. zł.), ze Szwajcarją — minus 72.3 milj. zł., z Włochami minus 59.3 milj. zł., z Indjami Brytańskiemi — minus 37 milj. zł., z Anglją — minus 17,8 milj. zł. z Chili — minus 14 milj. zł., z Bułgarją minus—13.3, z Australją —minus 12,2 milj. zł., z Brazylją—minus 10.7 milj. zł., z Węgrami — minus 9,7 milj. zł., i t. d.

Najkorzystniej natomiast dla Polski przedstawia się bilans handlowy z Czechosłowacją, dający saldo dodatnie — 66.2 milj. zł., z kolei — z Rumunją — plus 42,4 milj. zł., z Niemcami — plus 39,9 milj. zł., z Rosją — plus — 30 milj. zł., z Łotwą — plus 15,3 milj. zł., z Austrją — plus 14 milj. z Finlandją — plus 14 milj. zł., z Litwą — plus 10,5 milj. zł.

Kronika gospodarcza

Pomoc skarbowa dla dotkniętych klęskami żywiołowemi. Poszczególne województwa przeprowadzają repartycję przyznanych im kredytów. Województwo Białostockie otrzymało kredyt w wysokości 100 tys. zł.

Województwo Kieleckie z przyznanego kredytu w wysokości 200 tys. zł. przyznało poszczególnym powiatom: stopnickiemu — 100 tys., sandomierskiemu —20 tys., miechowskiemu—12 tys., pińczowskiemu—11 tys, kozienickiemu — 7 tys. i będzińskiemu—20 tys. zł.

Produkcja węgla w Czechosłowacji. W styczniu wydobyto 115 kopalniach 1.202.836 ton węgla kamiennego oraz w 19. kopalniach 1,642,721 ton węgla brunatnego. W kopalniach węgla kamiennego pracowało w styczniu 58 tys. górników, a w kopalniach węgla brunatnego 38 tys., wydajność pracy jednego górnika wynosiła zatem przy węglu kamiennym 0,914, a przy węglu brunatnym 1,924 ton.

Podatek majątkowy. Ministerjum skarbu wydało okólnik w sprawie podatku majątkowego od właścicieli nieruchomości. Raty, które miały być płacone jedna do 15 lutego, druga do 16 go maja—mają być prolongowane na dalsze 6 miesięcy. Prolongata ma dotyczyć tych właścicieli nieruchomości, którzy znajdują się w ciężkich warunkach finansowych, przyczem na cały czas odroczenia płaci się jedynie 1 proc. tytułem kary. Natomiast w stosunku do kupców i przemysłowców urzędy skarbowe mają polecenie ściągnięcia należności za podatek majątkowy z całą surowością z doliczeniem 4 proc. tytułem kary i 5 proc. jako koszty egzekucji.

Podatek obrotowy w hurcie. Centrala związku kupców już od dłuższego czasu zabiegała o wprowadzenie niższej stawki procentowej podatku obrotowego w hurcie dla wszelkich towarów. Projekt nowej listy towarów, mających opłacać 1 proc. w hurtowym obrocie, badany jest w Ministerjum przemysłu i handlu i po uzgodnieniu opinji zainteresowanych resortów, projekt przedstawiony będzie do zatwierdzenia Min. skarbu.

Rosyjskie walory w Paryżu. Mimo anulowania przez Sowiety pożyczek zagranicznych giełda paryska nadal obraca obligacjami pożyczek rosyjskich, których kursy ostatnio podniosły się nawet nieco. Jest to w związku z nowemi rokowaniami o uregulowanie długów państwowych w Rosji. Koła dobrze poinformowane nie wykluczają możliwości udziału agentów sowieckich w tych operacjach.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6. 4. kwiecień.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.90
Dolar — 7.90
Londyn — 38,51
Paryż — 27.55
Praga — 20.47½
Belgja —
Holandja —
Wiedeń — 111.75
Włochy — 31.88
Szwajcarja — 152.60
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

WARSZAWA 6. 4. (A. W.)

Mąka żytnia 50 proc. 40.00 Żyto kongresowe 681 118. f 24.00 Seradela podług próby 22.50

Usposobienie spokojne.

Obroty średnie.

Z całej Polski.

Lublin zaliczony do miast większych.

Min. spraw wewn., w porozumieniu z Min. skarbu zaliczyło m. Lublin do rzędu miast liczących powyżej 100.000 mieszkańców. Wobec tego, nadzór nad gospodarką samorządową m. Lublina należy odtąd nie do wojewody, lecz do ministra spraw wewn., działającego w porozumieniu z ministrem skarbu. Dotąd miast takich, nie licząc Warszawy, było 6: Łódź, Wilno, Lwów, Kraków, Poznań i Bydgoszcz.

Więzienie szkołą komunizmu.

W Wilnie w tych dniach władze bezpieczeństwa wpadły na trop sensacyjnej roboty komunistycznej w więzieniach wileńskich. Jak stwierdzono komuniści osadzeni w więzieniach, tworzą wśród więźniów jaczejki komunistyczne. Komuniści porozumiewają się z więzień z centralnym komitetem wykonawczym polskiej partji komunistycznej. Przed paru dniami przyłapano kompromitujące listy, z których wynika, że centralny komitet wykonawczy na polecenie trzeciej międzynarodówki wydał instrukcje, aż by członkowie partji komunistycznej dostawali się do więzień za drobne przestępstwa i tam organizowali jaczejki. Stwierdzono, że w ostatnim miesiącu ilość więźniów komunistów podwoiła się.

Wyklęcie radnego —żyda.

Wśród społeczeństwa żydowskiego w Piotrkowie panuje od kilku dni wielkie poruszenie. Czarne żałobne plakaty rozwieszone przez miejscowy rabinat, obwieściły wszystkim, że radny miejski Pinkusiewicz, wybrany z listy robotniczej „Bundu" został wyklęty!

Afisze zawierały nekrolog Pinkusiewicza, który dla żydów zmarł śmiercią cywilną. Klątwę wywołała działalność Pinkusiewicza w radzie miejskiej. Przy rozpatrywaniu budżetu radny Pinkusiewicz protestował przeciwko udzieleniu subsydjum dla chederu, prowadzonego przez żydów-ortodoksów. Na skutek tego wystąpienia rabinat piotrkowski odbył posiedzenie i na nieregligijnego radnego rzucił „chajrem", czyli klątwę. Od chwili ukazania się afiszów na mieście, radny Pinkusiewicz nie może zaznać spokoju w Piotrkowie. Pobożni żydzi, przechodząc obok domu, gdzie zamieszkuje wyklęty, spluwają z obrzydzeniem. Znajomi wypowiedzieli mu swe domy. Wyrostkowie żydowscy nie pozwalają mu przejść przez ulicę, rzucając nań obelgi i kamienie. Szykany stają się z każdym dniem coraz bardziej przykre i dokuczliwe. Radny Pinkusiewicz zwrócił się wobec tego o pomoc do policji. Ponieważ jednak najtroskliwsza opieka władz bezpieczeństwa nie zdoła uchronić wyklętego przed następstwami „chajremu" Pinkusiewicz zamierza zrzec się mandatu radzieckiego i opuścić miasto rodzinne.

Lwów zatrudni 1000 bezrobotnych.

Ministerjum skarbu otworzyło dla gminy miasta Lwowa kredyt na roboty publiczne w kwocie 600. tys. zł. na razie na miesiąc kwiecień. W związku z tem natychmiast po świętach przystąpi gmina do ukończenia budowy trzech kamienic 3-piętrowych czynszowych, oraz rozpocznie budowy 15 kamienic 3-piętrowych. Z własnych funduszów podejmuje gmina roboty regulacyjne, drogowe i przebudowę kanału. Zakłady elektryczne przystąpią do budowy linji tramwajowej do stacji Kleparów, celem ułatwienia komunikacji z letniskiem w Brzuchowicach. Pozbawionych wszelkich zasiłków robotników budowlanych jest w okręgu 3 tys., a z rodzinami około 10 tys. osób. Dzięki częściowym kredytom, znajdzie natychmiast zatrudnienie około 1000 robotników, co oznacza polepszenie sytuacji dla mniej więcej 3 tys osób

Ze świata.

Wierzy w przyszłość...

Któż z nas może przewidzieć, co się stanie za lat 1000 i jak świat będzie wtedy wyglądał! Ale p. H. Granger, b. poseł Stanów Zjednoczonych w Kolumbji nie ma, jak się zdaje, żadnych wątpliwości w tym względzie. Złożył on 10 dolarów w kasie oszczędności stanu Kolumbja na procent składany... do roku 2925 (!), przeznaczając powstałą w ten sposób sumę do podziału w oznaczonym przez się wieku XXX ym między prezydenta Stanów Zjednoczonych a republikę Kolumbji! Według obliczeń p. Granger suma ostateczna winna wynieść w r. 2925 około 5 miljonów dolarów. Niestety, nikt z nas spółczesnych nie będzie mógł oglądać uroczystej ceremonji wręczenia prezentu p. Granger obu prezydentom amerykańskim.

Konkurs grzeczności.

Grono poważnych obywateli miasta Peterbore (Stany Zjednoczone), widząc, iż dobre obyczaje się psują postanowiło urządzić konkurs grzeczności. Ukonstytuował się zatem komitet, złożony z miejscowych obywatelek i pastorów, przed którym odbędzie się publiczny egzamin z dobrych manier i grzeczności. Laureaci i laureatki konkursu otrzymają po 25 dolarów nagrody. Konkurs taki przydałby się nietylko w Ameryce...

Ludność Litwy.

Z Kowna donoszą, że główny urząd statystyczny ogłosił wyniki spisu ludności Litwy kowieńskiej, przeprowadzonego w dniu 1-go stycznia r. b. W dniu tym ludność Litwy wynosiła 2.229.876 osób.

Pamięć kobiet i mężczyzn.

Dyrektor amerykańskiego Instytutu badania pamięci ogłosił rezultaty prac naukowych nad pamięcią kobiet i mężczyzn. Badania te stwierdzają, że umysł kobiecy przeciętnie lepiej o 10—15 proc. odtwarza wspomnienia przeszłości, niż mężczyzn. Uczony amerykański opart twierdzenie na badaniach pamięci fizjognomji, które mają decydujące znaczenie dla oceny pamięci wogóle.

Dziennikarz sowiecki—szpiegiem.

Rząd łotewski zwrócił się do rządu sowieckiego z kategorycznym żądaniem odwołania kierownika biura prasowego poselstwa sowieckiego w Rydze, Anina, któremu udowodniono udział w organizacji szpiegowskiej. Ponieważ broni go paszport dyplomatyczny, Anina nie aresztowano, lecz władze łotewskie nie mogą znosić obecności ujawnionego szpiega na swojem terytorjum.

Po śmierci pretendenta do tronu francuskiego.

Jak postąpi rząd francuski wobec jego następcy?

Dnia 28 marca zmarł w Palermo książę Filip Orleański, uznany za „króla" przez legitymistów francuskich.

Z jakiegokolwiek punktu widzenia zapatrywać się będziemy na wartość ruchu monarchistycznego we Francji, nie możemy odmówić wielkości tej postaci, która dziwnie odbija od czasów obecnych, przesiąkniętych materjalizmem i realizmem. Książę Filip Orleański był nawskroś idealistą i patrjotą. Przez całe życie szukał sposobności służenia swojej ojczyźnie, lecz sposobności tej nie znalazł.

Urodzony w r. 1869 w Twickenham w Anglji, książę Filip — prawnuk króla Ludwika Filipa — od roku 1871 zamieszkał w stolicy Francji wraz z ojcem swym hrabią Paryża. Przygotowywał się do karjery wojskowej w kraju, jednakże ustawa z roku 1886 zmusiła ojca jego do opuszczenia wraz z synem granic Francji. Powróciwszy do Anglji książę Filip wstąpił do szkoły wojskowej w Sandhurst, gdzie otrzymał stopień porucznika. Mając doskonałe zdrowie i olbrzymi zapas życiowej energji nie mógł pozostawać w bezczynności; wyjechał jako młody chłopiec do Indji gdzie brał czynny udział i odznaczał się w walkach z plemionami afgańskiemi. W roku 1890 powraca nielegalnie do Francji, aby stanąć przed komisją poborową. Piękny ten gest, który zyskał mu w kraju ogromną popularność, naraził go na dwa lata więzienia. Książę Filip przybywając do Francji czynił to z całą świadomością konsekwencyj, jakie ten krok może nań ściągnąć. Oświadczał on przyjaciołom, że „spełni obowiązek względem kraju, choćby go miano za to skazać na gilotynę", — kara była mniej surowa, ale ciężka i upokarzająca: osiem miesięcy przebył „następca tronu Francji" w fortecy w Clairvaux.

Po odbyciu kary książę Filip powrócił do Anglji. W r. 1894 po śmierci ojca, hrabiego Paryża, uznany został przez legitymistów za szefa francuskiego domu królewskiego. W roku 1896 książę Filip ożenił się z arcyksiężniczką austrjacką. Małżeństwo to zostało później unieważnione.

Na początku wojny wznowił starania o przyjęcie do wojskowej służby francuskiej. Daremnie... W kołach rządowych obawiano się, aby obecność jego w wojsku nie przyczyniła się do powstania nastrojów monarchistycznych.

Książę Filip był zawołanym podróżnikiem. Nadmiar swej energji zużywał w ciągłych ekspedycjach naukowych lub myśliwskich, bądź to do krajów arktycznych, bądź też w okolice podzwrotnikowe. Zatknął nawet na jednej z ziem nieznanych, do których odkrycia się przyczynił, sztandar trójkolorowy, (nie biało-liljowy), nazywając nowo odkrytą ziemię „Terre de France".

Z chwilą śmierci księcia Filipa „korona" przechodzi w ręce jego ciotecznego brata księcia de Guise, syna księcia de Chartres. Tak przynajmniej twierdzą ci, którzy czuwają z pieczołowitością nad zachowaniem ciągłości monarchistycznej tradycji francuskiej.

Nasuwa się obecnie pytanie dość delikatnej natury: czy rząd usunie księcia de Guise na mocy prawa z roku 1886, które pozostaje dotychczas w mocy? Prawo to wprawdzie nie było stosowane już w wielu wypadkach i obrońcy zasad prawdziwej równości powołują się będą niewątpliwie na te precedensy. Ale należy również przewidywać, iż lewica nie omieszka wywrzeć nacisku na spory rządowe celem usunięcia księcia z granic Francji.

Książę de Guise miałby w tym ostatnim wypadku do wyboru: albo zrzeczenie się swych praw do tronu, albo ekspatrjację. W razie gdyby zdecydował się na pierwsze, postawiłby się w jaknajfatalniejszej sytuacji wobec innych członków „Domu Francuskiego", w drugim wypadku musiałby opuścić swoją ojczyznę i ogromne majątki, które posiada we Francji. Nie będzie od rzeczy zauważyć, że książę de Guise brał udział w walkach na froncie francuskim, że miał powierzoną w roku 1914 misję dyplomatyczną w imieniu rządu francuskiego do cara Ferdynanda bułgarskiego, że przyczynił się w sposób wybitny do akcji kolonizacyjnej Francji w Marokku. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby rząd, który nie waha się obdarzać jednego ze swych obywateli poufnemi misjami, który od niego przyjmuje bezinteresowne usługi — miał przyłożyć rękę do uczynienia z tego dobrego i zasłużonego obywatela przedmiotu niezgodnego z duchem czasu ostracyzmu politycznego.

J. S.

Wieści z Rosji

Fałszerze dolarów w Moskwie

W pismach sowieckich pojawiła się wiadomość, że władze sowieckie w Moskwie posiadały oddawna wiadomości, iż w różnych miejscowościach Rosji ukazują się w obiegu banknoty dolarowe, doskonale podrobione na prawdziwym papierze dolarowym. Mozolne badania dowiodły, iż falsyfikaty wykonywane są gdzieś w samej Rosji. Sprawą zajęło się G.P.U., które doszło do sensacyjnych wyników. Okazało się bowiem, iż tajna drukarnia, w której wykonywano falsyfikaty, mieściła się w podziemiach oddziału G.P.U. w Niżnim Nowgorodzie. Banda fałszerzy składała się z czterech wyższych urzędników G.P.U., na czele których stał dyrektor oddziału sowieckiego Banku Państwa Satin. Wszystkich aresztowano. (Zdaje się, że po wykryciu śladów, prowadzących do tajnych fabryk fałszywych dolarów, zorganizowanych pod protektoratem rządu Sowietów — pisma sowieckie w ten sposób zacierają ślady zbrodniczej działalności Sowietów.

Narada w sprawie polityki wschodniej.

Klęska chińskiej „armji ludowej" oraz ofenzywa marszałka Tsang-Tso-Lina wywołują w Moskwie zaniepokojenie. W biurze politycznym partji komunistycznej odbyła się narada w sprawie dalszego kierunku sowieckiej polityki wschodniej. Według pogłosek, które się przedostały na miasto, biuro polityczne uznało, iż porażka rewolucji w Chinach równałaby się pierwszemu krokowi ku likwidacji władzy sowieckiej w Rosji. Wobec tego uznano za konieczne okazanie jaknajdalej idącego poparcia przeciwnikom Tsang Tso-Lina w Chinach.

Ford a rząd sowiecki.

Berliński „Rul" donosi, że w Moskwie podpisano umowę pomiędzy Fordem a rządem sowieckim. Ford otrzymał koncesję na budowę samochodów w Rosji i organizuje fabrykę z kapitałem zakładowym w wysokości 60 miljonów dolarów. Sprzedaż samochodów odbywać się będzie za pośrednictwem towarzystwa mieszanego, połowa akcji którego stanowić będzie własność Forda, połowa—rządu sowieckiego.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 24)

— Nie można go poruszać niestety!—rzekł do siebie, myśląc o przeniesieniu rannego do chaty dróżnika...

Nie zważając na zimno, zrzucił palto, odpiął mankiety od koszuli, z bocznej kieszeni surduta wydostał torebkę skórzaną z instrumentami, którą oddał do rąk Romera, i zabrał się do ratowania leżącego...

Ręcznikiem, zmaczanym w gorącej wodzie, obmywał przedewszystkiem głowę i twarz pacjenta...

— Oho! — zawołał.

Ten wykrzyknik zwrócił uwagę ajentów, którzy patrzyli ze zdumieniem...

W miarę tej czynności, cała ta fizjognomja leżącego człowieka uległa metamorfozie.

Twarz przedtem sino-żółta przybierała kolor białej i delikatnej, brwi sine straciły kolor i stały się czarnemi jak heban, usta zupełnie zmalały... słowem, oczom obecnym ukazał się zupełnie inny człowiek. Ze starca odrażającej powierzchowności, zamienił się jakby cudem w młodzieńca o pięknem obliczu, jakkolwiek trupiej bladości i bezwładnego jak nieboszczyk.

Obmywszy głowę i twarz, Orzejko wziął do rąk instrument, a oparłszy na swych kolanach głowę rannego, rozpoczął sondowanie, które zasępiło oblicze badającego...

— Zdjąć z niego ubranie!—rzekł, zwracając się do ajentów — ale ostrożnie...

Rozkaz ten spełniono w mgnieniu oka.

Koszula była biała, z płótna bardzo cienkiego, z doskonale wyprasowanym gorsem, zapiętym na złote spinki. Orzejko obnażył z niej szyję, ramiona i lewą rękę, którą obandażował i przeciął żyłę... Krew się nie ukazywała... Nachylił głowę rannego ku przodowi i puścił krew powyżej ramienia... ten sam zawód...

W jednej chwili zmienił taktykę.

Wydobył maleńką flaszeczkę z różowego szkła, siłą otworzył zaciśnięte zęby rannego i wpuścił w jego usta kilka kropli zawartości flaszeczki... Jednocześnie polecił wycierać ciało okowitą.

Wszystkie te środki okazały się bezskutecznemi.

— Perfekcjo!.. zdejmij mu buty...

Ajent z trudem zdołał spełnić to polecenie.

Gdy przyszło do odwinięcia stopy, i tu okazała się metamorfoza... cienka niciana skarpetka obwinięta była flanelą celem powiększenia stopy, która okazała się małą, foremną, kształtów prawdziwie arystokratycznych.

— Ho... ho!.. panie naczelniku... to jakiś książę przebrany... patrz pan na te pyszne łosiowe spodnie... a to perfekcja, jak honor kocham!..

Lecz Orzejko nie zwracał uwagi na takie drobnostki. Starał się przywrócić do życia to martwe ciało, leżące przed jego oczami. Czy to były pobudki ludzkości tylko, czy inne? on sam tylko mógłby na to odpowiedzieć.

Kazał zapaloną okowitą rozgrzewać stopy, a sam podwoił dawkę płynu z różowej flaszeczki...

Wydobył wreszcie cienką złotą rurkę, założył ją w otwarte usta leżącego i stopniowo, zwolna wprowadzał powietrze do płuc jego...

W trakcie tej operacji powieki rannego lekko zadrgały.

Orzejko pochwycił obandażowaną rękę, nacisnął palcem żyłę i przeciął powtórnie.

Tym razem skutek był natychmiastowy.

Krew z ręki i karku puściła się obficie.

— Nareszcie! — zawołał Romer silnie oddychając — jesteś nieoszacowanym lekarzem!..

Smutny uśmiech był odpowiedzią ajenta.

— Potrzeba noszy!.. prędko idźcie po jakiekolwiek nosze!.. trzeba go stąd zabrać pospiesznie...

W dziesięć minut improwizowane nosze były na miejscu, a z niemi dwuch nosiwgaczy kolejowych.

Mróz, który się zapowiadał dość poważnie, zmalał zupełnie pod działaniem słońca. Powierzchnia śniegu błyszczała tysiącami różnobarwnych iskier, a grube krople wody, powstałe z roztajonego śniegu, spadały z gałęzi miarowym odgłosem w gąszczu leśnym.

Drogą, umiejętnie wybieraną przez Perfekcję, tworzącego awangardę, postępowała gromadka ludzi, w pośród której poznajemy naszych ajentów, otaczających wyciągniętego na noszach człowieka, który z takim trudem przywrócony został do życia staraniem Orzejki.

Rufin przypuszczał, iż chorego przeniosą do dworku, zajmowanego przez jego towarzysza, tymczasem mocno byli zdziwieni, gdy otrzymali polecenie zupełnie innej treści.

— Prowadź nas najkrótszą drogą do pałacu, który tam widzę już zdaleka na wzniesieniu — rzekł Orzejko do Perfekcji. — Aby zaś nie czynić rozgłosu, mogącego odstraszyć przypuszczalnych wspólników tego podejrzanego młodzieńca, miej na uwadze drogę jakąś boczną, abyśmy tylko dotarli do celu.

Następnie zwrócił się do ludzi, niosących rannego.

(c. d. n.)

Komitet Miejski L. O. P. P.

Walne Zgromadzenie Komitetu Miejskiego L.O.P.P. w Sosnowcu

odbędzie się w dniu 14 kwietnia o godz. 7 i pół wieczorem

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Wybór przewodniczącego
3) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia
4) Sprawozdanie z działalności Komitetu Miejskiego L. O. P. P.
5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7) Uchwalenie budżetu na rok 1926. 2069-2
8) Wolne wnioski.



Panie dbające o swą cerę używają tylko **CREM LACTOLIN**

Jest najradykalniejszym i wypróbowanym kosmetykiem dla pielęgnacji takowej.

Przeciw czerwoności, chropowatości, piegom, plamom, wągrom i opaleniznie. Udelikatnia i wybiela twarz. Dla panów po goleniu i masażu jest najlepszą antyseptyką i zabezpiecza od wszelkich podrażnień i pękania skóry—utrzymując jej elastyczność

Po użyciu cremu „LACTOLIN" cera staje się świeżą i młodzieńczą. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 1612-2

Skład główny: FR. KLIMKIEWICZ Częstochowa, ul. Kościuszki 58/60.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano do działu A i B następujące firmy:

Do działu A w dniu 20 lutego 1926 roku:

Nr. 2349. „Szmul Szlenciński" sklep spożywczy w Zawierciu, Szkolna 35 Firma istnieje od roku 1894. Właściciel Szmul Szlenciński zam. tamże.

Nr. 2350. „Adam Czekaliński" roboty wyładunkowe przy fabryce papieru w Myszkowie. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Adam Czekaliński zam. tamże.

Nr. 2351. „Hurtowny skład win i wódek i sklep tytoniowy Bolesław Michałowski w Czeladzi, ul. Bytomska 68. Firma istnieje od roku 1922 Właściciel Bolesław Michałowski zam. tamże.

Nr. 2352. „Jakób Dafner" sprzedaż artykułów spożywczych w Zawierciu, Nowofabryczna 17. Firma istnieje od roku 1925. Właściciel Jakób Dafner, zam. tamże.

Nr. 2353. „Adam Głębikowski" herbaciarnia w Zawierciu, Rokicka 10 Firma istnieje od roku 1924 Właściciel Adam Głębikowski, zam. tamże.

Nr. 2354. „Stefan Gęgnotek" handel wódek i win w Grodźcu Kościuszki nr. 6. Firma istnieje od roku 1924 Właściciel Stefan Gęgnotek, zam. tamże.

Nr. 2355. „Antoni Zuchowski" restauracja w Będzinie, Małachowskiego 40. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Antoni Zuchowski, zam. tamże.

W dniu 24 lutego 1926 roku.

Nr. 2356. „Lewit Joachim" drobny handel owocami, cukierkami i wodą sodową w Myszkowie, gminy Myszków. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Joachim Lewit, zam. tamże.

Nr. 2357. „Jan Rotter" handel towarów mieszanych win i wódek w Wolbromiu, Krakowska nr. 130. Firma istnieje od roku 1907 Właściciel Jan Rotter, zam. tamże.

Nr. 2358. „Wincenty Twardowski" restauracja w Będzinie, Kołłątaja 44. Firma istnieje od roku 1922 Właściciel Wincenty Twardowski zam. tamże.

Nr. 2359. „Bogusław Szumara" handel win i wódek i wyrobów tytoniowych w Zagórzu, ul. Szosowa 23 Firma istnieje od roku 1926 Właściciel Bogusław Szumara zamieszkały tamże.

Nr. 2360. „Emil Woźniak" sklep spożywczy w Dąbrowie, ul. Sobieskiego 17. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Emil Woźniak, zam. tamże.

Nr. 2361. „Jan Kaniowski" restauracja w Ujejscu. Firma istnieje od roku 1924. Właściciel Jan Kaniowski, zam. tamże.

Nr. 2362. „Marja Krzyszkowska" restauracja w Będzinie, ul. Grobla 9. Firma istnieje od roku 1912. Właściciel Marja Krzyszkowska, zamieszkała w Będzinie, Koszelowie, ul. Szosowa 1

(d. c. n.)

Choroby piersiowe są uleczalne!

Spytajcie się Swego Lekarza, a: ten wam potwierdzi, że

„Balsam Thiocolan-Age"

jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym. Zalecany przez powagi lekarskie

„Balsam Thiocolan-Age"

leczy: Bronchit, gruźlicę, kaszel, koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. 5792

Sprzedają apteki, Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie

Ból głowy i migrenę

usuwają

proszki z KOGUTKIEM

dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne 24

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. 5306

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje **organów trawienia**

idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 4930

Sprzedają apteki i składy apteczne

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 4027

LECZNICA

Dra Tarnawskiego w Kosowie

(za Kołomyją) wschodn. Małopolska

otwarta 2060-3

od dnia 1 go maja do połowy listopada.

J. Olszenko

SOSNOWIEC, Wawel 4 parter

wykonywuje plany na budowle dla zatwierdzeń oraz kosztorysy dla pożyczek

2047-2

ST. SZTAJER

Będzin, Kołłątaja 29

Poleca w wielkim wyborze:

Linoleumowe dywany i chodniki, ceraty wszelkiego rodzaju Ramy mosiężne do firanek Trzcina do wyplatania krzeseł Przybory szmuklerskie także na zamówienie. Walizki fibrowe, teczki skórzane i płócienne

Ceny bardzo przystępne.

1237-2

ZAKŁAD RYMARSKO - SIODLARSKI, POWOZOWO - LAKIERNICZY

B-ci LISIK

Sosnowiec, Sienkiewicza 5

Wykonywa wszelkie roboty jako to: powozy, wolanty, bryczki, uprzęże i wszelkie reperacje 2020-1

CENY UMIARKOWANE.

Ceglarkę

dwukonną, dwuwylotową **kupimy zaraz z dwoma ucinaczami.**

Oferty nadsyłać do Kolonji Dziecięcej w Busku Kieleckim 2018-2

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO

„KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Do sprzedania różne meble i utomany za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17 Bracia Antczak 12 7-1

Kupię domek od 2-4 ubikacji w Sosnowcu lub na przedmieściu. Wiadomość w „Iskrze" 2068

Plac 131 prętów w Zawierciu sprzedam. Wiadomość, Będzin, Hipoteka, J. Cofer 2065

Z powodu wyjazdu sprzedam sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie. Wiadomość w adm. „Iskry". 2062-2

Sprzedam wózek dziecinny używany niedrogo Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2072

Węże spiralne różnej średnicy sprzedam tanio Cygankiewicz, Zawiercie, ul. Porebska. 2075-2

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

20 kwietnia przyjmuje panienki do nauki różnych praktycznych robót. Oraz od 1 kwietnia przyjmę kilka pań na stołowania Strzemieszyce ul. Warszawska dom Bąblewskiego od ogrodu 2007-1

Nauczyciela-ki angielskiego poszukuję Zgłoszenia adresu i warunków przyjmuje Biuro Ogłoszeń Iliawski pod „Nauczyciel" 2057

Potrzebna zaraz ochroniarka ze świadectwami do ochrony II-ej Chrz. Tow Dobr. Zgłaszać do się Inż Warcholowej, Będzin, Plac 3 go Maja 12. od 3-ciej do 5-tej pp 2076

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukuje służby do wszystkiego z dzieckiem 2-ch letnim, Wiadomość ul. Pańska 44, Niobter 2066

Poszukuje posady magazyniera lub gospodarza rolnego, posiadam świadectwa i długoletnią praktykę. Zgł „Iskra" Będzin. 2077

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekulowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1447-8

Nauczycielka gimnazjalna udziela lekcji niemieckiego i rosyjskiego Zawiercie, ul. Piłsudskiego 23 Urywkowa. 1991-1

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 2014-22

Darmo wyucza stenografji listownie, dając bezpłatne komplety lekcyj. Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa. Mokotowska 57. 15

Różne.

10 groszy za wyraz.

Choroby serca, nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 1644-1

Przyjmuje szycie bielizny męskiej i damskiej, także po domach Haft biały i kolorowy. Mereżkowanie. Szenowska 13 i p. dom Z Batuszkówna. 2065

Przybłąkanego buldoga odebrać można za zwrotem kosztów. J. Pietrzyk, Sosnowiec, Bukowa. 2078-2

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

Józef Szczerba zgubił książeczkę wojskową, kartę demobilizacyjną wyd. przez PKU Będzin, dowód osobisty, wyd. przez Magistrat w Sosnowcu, książkę Kasy chorych, kartę zasiłkową, wyd. przez PUPP Sosnowiec. 2059-2

Jan Stelmach zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1969-3

Symchowi Joskowiczowi wykradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Kielce. 2063-3